

**Protokół Nr VI/03**  
**VI nadzwyczajnej sesji Sejmiku Województwa Świętokrzyskiego,**  
**która odbyła się 24 lutego 2003r.**

**Ad 1.**

**Otwarcia sesji dokonał Wiceprzewodniczący Sejmiku – Eugeniusz Cichoń, który przewodniczył obradom VI nadzwyczajnej sesji Sejmiku od punktu 1 do punktu 6 porządku obrad sesji.** Poinformował, iż przewodniczy obradom z upoważnienia Przewodniczącego Sejmiku – prof. Stefana Pastuszki, który ze względu na niedomogi zdrowotne, nie może wykonywać tych czynności na dzisiejszej sesji.

**Przewodniczący obrad** powitał radnych i uczestniczących w sesji gości według załączonych list obecności. Listy obecności osób zaproszonych stanowią załącznik nr 1 do protokołu.

**Ad 2.**

**Przewodniczący obrad** poinformował, że obecność na sesji potwierdziło podpisem na liście obecności 30 radnych, co stanowi kworum umożliwiające prowadzenie prawomocnych obrad. Lista obecności radnych stanowi załącznik nr 2 do protokołu.

**Ad 3.**

**Na sekretarzy obrad** Sejmik wybrał radnych **Bronisława Powierzę i Leszka Sułka.**

**Ad 4.**

Radni otrzymali porządek obrad VI sesji Sejmiku, który stanowi załącznik nr 3 do protokołu.

**Przewodniczący obrad** zapytał, czy są uwagi, bądź propozycje do porządku obrad sesji?

**Radny Jarosław Potreszcz** poinformował, iż z uwagi na fakt, że w świetle przedłożonej radnym opinii prawnej niemożliwe jest podjęcie uchwały w sprawie przeciwdziałania hodowli trzody chlewnej metodą przemysłową na terenie województwa, powiatu, gminy, proponuje w to miejsce przyjęcie przez Sejmik Apelu w tej sprawie.

**Przewodniczący obrad** zwrócił uwagę, iż art. 21 ust. 8 ustawy o samorządzie województwa stanowi, że zmiana w porządku obrad sesji zwołanej w trybie nadzwyczajnym może być dokonana po wyrażeniu zgody przez wnioskodawców. Wnioskodawców podpisanych pod wnioskiem o zwołanie nadzwyczajnej sesji jest 21. W związku z tym musiałyby być to decyzja wszystkich, którzy podpisali się pod wnioskiem.

Zwrócił się z prośbą o dokładne sformułowanie wniosku.

**Radny Jarosław Potrzesz** zaproponował, by w punkcie 7d porządku obrad sesji w miejsce zapisu „podjęcie uchwały” wprowadzić zapis „przyjęcie Apelu”

**Przewodniczący obrad** poddał zgłoszony przez radnego Jarosława Potrzeszcza wniosek pod głosowanie. Wniosek został przyjęty przez Sejmik jednogłośnie.

**Przewodniczący obrad** poddał pod głosowanie porządek obrad uwzględniający przyjętą wyżej zmianę.

**Porządek obrad** został przyjęty przez Sejmik jednogłośnie i od punktu 5 przedstawia się następująco:

5. Przyjęcie protokołu V sesji Sejmiku.

6. Sytuacja w rolnictwie w województwie świętokrzyskim. Warunki życia rolników i mieszkańców wsi województwa.

- a) wystąpienie Marszałka Województwa – Pana Franciszka Wołodźko
- b) stanowisko Komisji Rolnictwa, Gospodarki Wodnej i Ochrony Środowiska
- c) dyskusja
- d) podjęcie uchwały.

7. Informacja Marszałka Województwa na temat działalności firmy Smithfield Foods na terenie województwa świętokrzyskiego.

- a) wystąpienie Marszałka Województwa – Pana Franciszka Wołodźko
- b) stanowisko Komisji Rolnictwa, Gospodarki Wodnej i Ochrony Środowiska
- c) dyskusja
- d) przyjęcie apelu.

8. Sprawy różne.

9. Zamknięcie obrad VI sesji Sejmiku Województwa Świętokrzyskiego.

#### **Ad. 5.**

**Przewodniczący obrad** poinformował, iż w Kancelarii Sejmiku był wyłożony do wglądu protokół V sesji Sejmiku. Pani radna, panowie radni mogli również zapoznać się z jego treścią przed rozpoczęciem obrad sesji. Zapytał, czy są uwagi do treści protokołu?

Uwag nie zgłoszono.

Protokół został przyjęty przez Sejmik większością głosów, przy braku głosów przeciwnych i 1 głosie wstrzymującym się.

**Ad. 6.**

Do omawianego punktu porządku obrad radni otrzymali:

- wniosek o zwołanie nadzwyczajnej sesji Sejmiku Województwa Świętokrzyskiego podpisany przez 21 radnych (załącznik nr 4) wraz z podanymi niżej załącznikami:
  - a) porządkiem nadzwyczajnej sesji,
  - b) projektem uchwały w sprawie sytuacji w rolnictwie na terenie województwa i warunkach życia mieszkańców wsi,
  - c) pismem Przewodniczącego Samoobrony RP w sprawie ekspansji firmy Smithfield Foods w zakładaniu na terenie Polski farm przemysłowego tuczu trzody chlewnej wraz z uzasadnieniem,
  - d) projektem uchwały w sprawie przeciwdziałania hodowli trzody chlewnej metoda przemysłową na terenie województwa.
- opinię prawną dot. wniosku radnych w sprawie zwołania nadzwyczajnej sesji Sejmiku i projektów uchwał (załącznik nr 5)
- materiał informacyjny „Sytuacja w rolnictwie w województwie świętokrzyskim. Warunki życia rolników i mieszkańców wsi województwa” (załącznik nr 6),
- pismo Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi w sprawie sytuacji dochodowej rolnictwa (załącznik nr 7),
- projekt uchwały Sejmiku w sprawie przyjęcia oświadczenia dotyczącego aktualnej sytuacji w rolnictwie oraz warunków życia rolników i mieszkańców wsi Województwa Świętokrzyskiego (załącznik nr 8).

**Przewodniczący obrad** poprosił o wystąpienie w imieniu **Zarządu Województwa członka Zarządu – pana Marka Gosa**.

**Pan Marek Gos** przedstawił załączoną do protokołu na piśmie informację na temat „Sytuacji w rolnictwie w województwie świętokrzyskim. Warunki życia rolników i mieszkańców wsi województwa”. Omówił kolejne rozdziały opracowania. Zasugerował, aby kilka słów na temat rozdziałów IV i V powiedział w imieniu Zarządu Województwa z-ca dyrektora Departamentu Rozwoju Obszarów Wiejskich, Mienia i Geodezji – pan Janusz Śledziński.

**Przewodniczący obrad** udzielił głosu **panu Januszowi Śledzińskiemu**, który omówił problemy i możliwości rozwoju sektora rolno-żywnościowego i obszarów wiejskich. Omówił kierunki rozwoju rolnictwa i obszarów wiejskich wynikające z Narodowego Planu Rozwoju.

**Przewodniczący obrad** zwrócił się do radnych i gości z prośbą o złożenie do sekretarza obrad zgłoszeń do dyskusji.

Udzielił głosu **Przewodniczącemu Komisji Rolnictwa, Gospodarki Wodnej o Ochrony Środowiska Leszkowi Bugajowi** w celu przedstawienia stanowiska Komisji.

**Pan Przewodniczący Leszek Bugaj** skierował do zebranych następujące słowa:

„Dzisiejsze posiedzenie Sejmiku zwołane zostało w trybie nadzwyczajnym. Świadczy to o powadze sytuacji, o tym, że większość Sejmiku (21 na 30 radnych) podpisała się pod wnioskiem o zwołanie tej sesji. Komisja Rolnictwa, Gospodarki Żywnościowej i Ochrony Środowiska zebrała się dwukrotnie na posiedzeniach, poświęciła bardzo dużo czasu analizie sytuacji i materiału, który dostaliśmy. Ubolewamy, że materiały nie są pełne, że była niezbyt duża współpraca pomiędzy Urzędem Wojewody i jego służbami, jeśli chodzi o materiały związane z tą sytuacją. My wiemy, że Wydział Rolnictwa przechodzi przejściowe trudności. Dlatego taka sytuacja jest, jaka jest – liczymy na stałą współpracę w tym zakresie. Po długiej dyskusji i analizach, Komisja przedstawia następujące oświadczenie dotyczące aktualnej sytuacji w rolnictwie oraz warunków życia rolników i mieszkańców wsi województwa świętokrzyskiego

**Przewodniczący Komisji** odczytał treść projektu oświadczenia (stanowiące załącznik nr 8). Podkreślił, iż oświadczenie powstało w drodze consensusu. Komisja proponuje przyjęcie uchwały przez Sejmik i przekazanie jej adresatom wskazanym w uchwale. Rozwinięcie też zawartych w oświadczeniu i w stanowisku Komisji zostanie przedstawione w dyskusji przez Kluby i członków Komisji Rolnictwa.

**Przewodniczący obrad** zapytał, czy Kluby Radnych Sejmiku chciałyby złożyć stosowne oświadczenia?

**Przewodniczący Klubów SLD, PSL, LPR** oświadczyli, że zaborą głos w dyskusji.

**Przewodniczący Klubu Samoobrony RP - Jarosław Potrzeszcz** stwierdził, iż chciałby ustosunkować się do przedstawionego materiału informacyjnego „Sytuacja w rolnictwie w województwie świętokrzyskim. Warunki życia rolników i mieszkańców wsi województwa”, który opracowany jest w sposób naukowy, natomiast brakuje w nim informacji na temat aktualnej sytuacji w rolnictwie.

**Przewodniczący obrad** stwierdził, iż radny wchodzi w dyskusję, w czasie której będzie mógł przedstawić swój punkt widzenia. Dokonał otwarcia dyskusji. Poinformował, iż w tym momencie zapisało się do dyskusji 7 osób, w tym 1 z zaproszonych gości. Zaapelował o zgłaszanie zamiaru zabrania głosu do sekretarzy obrad.

Udzielił głosu zgłaszającym się do dyskusji radnym i zaproszonym gościom.

**Radny Jarosław Potrzeszcz stwierdził:**

„Jestem zbulwersowany takim przedstawieniem rolnictwa. W przedłożonym materiale nie ma żadnych odniesień do obecnej sytuacji w rolnictwie. Wszyscy dobrze wiemy (pomijając wszelkie ekipy rządzące) nikt się nie zajmuje rolnictwem. Tą dziedziną zajmują się wszyscy w momencie takich problemów, jak teraz. Nigdy te sprawy nie są załatwione do końca. Kiedyś byłem przeciwnikiem programu IACS ze względu na bardzo duże koszty, które trzeba ponieść. Po przeanalizowaniu sytuacji, cieszę się, że będzie wreszcie przedstawione, co jest w rolnictwie i może rządzący w naszym państwie zastanowią się nad tym, co powinniśmy sprowadzać, a co powinniśmy wyprodukować sami. Dlatego chciałbym się odnieść do cen zaproponowanych na naszym rynku przez Agencję Rynku Rolnego, które zaniżają jeszcze obecnie obowiązujące ceny. Dyrektor Zakładów Mięsnych „Constar” w Starachowicach powiedział, że ceny, które proponuje rolnikom, dostosowuje do cen Agencji Rynku Rolnego. Ustawienie ceny na takim poziomie, jaka została ustalona przede wszystkim dla żywca wieprzowego, dobija jeszcze rolnictwo. Chciałbym, żebyśmy podyskutowali na ten temat. Upowszechnia się naukowe opracowania, wiemy że mamy niedouczone rolników (tak to jest wszystko ujęte), mamy większość przestarzałego sprzętu – to wszystko jest wiadome. Przyjrzyjmy się sytuacji na wsi, gdzie jedyną dochodową działalnością jest jeszcze dwóch emerytów w domu – to się jeszcze kalkuluje. Nie zostało przedstawione przez Pana Marszałka, jakie są realne dochody. Wiadomo, że są one dużo mniejsze, natomiast jakie one są realnie z hektara, jakie są przeliczniki na osobę, chciałbym taką odpowiedź usłyszeć”.

**Radny Andrzej Bednarski stwierdził:**

„Chciałem się odnieść do wypowiedzi przedmówców, określających stan, obraz naszego rolnictwa. Nie jestem rolnikiem, ale w moim przekonaniu, sprawy sięgają znacznie głębiej. Dotyczy to polityki, a rolnictwo jest tylko wycinkiem polityki gospodarczej państwa. Oczywiście temat jest ogromny, ja tylko pewne drobne rzeczy chcę poruszyć, które bardzo mocno uderzają. W pełni solidaryzuję się z wypowiedzią radnego Potrzeszcza. Przedstawiany jest obraz, że wszystko jest dobrze, rynek czeka, eksport jest w każdej chwili otwarty, tylko rolnikowi się nic nie chce, bo albo nie umie, albo jakiś opóźniony. Jaka w takim razie jest funkcja państwa? Po co powstało państwo? Po to, żeby ściągać podatki i sprzedawać zakłady przemysłowe - niech rolnika ochrania, instruuje. Są ogromne pieniądze na Unię Europejską. Czemu nie ma pieniędzy na to, żeby rolnik był przygotowany do takich działań? Gdyby nie powaga sytuacji, można by pomyśleć, że to jest kabaret. Zdarza się, że ludzie po trzy dni nie mają co do ust włożyć, a tu z naukowymi minami wypowiada się takie bzdury. Inaczej tego nie można określić. Można by do każdego słowa się doczepić, niezłośliwie i wszystko obalić. Długo mówiono na temat SAPARDU, jakież to pieniądze on oferuje. Tymczasem po pierwsze: są to tylko „gruszki na wierzbie” – propozycja, a po drugie: nikt nie powiedział, że w tylko 2002 roku Polska straciła w handlu na rzecz Unii Europejskiej – 6 mld dolarów. Gdyby te pieniądze skierować na podniesienie poziomu rolnictwa – jakie by były korzyści. Nie mówi się o naszym bogactwie, o naszej czystości ziemi.

Nie tak dawno w radiu jeden z obieżyświatów, przedstawił fragment dyskusji, która była w telewizji holenderskiej. Jeden z rolników krążących po Polsce i skupujących ziemię za pieniądze, które mu przekazują te instytucje powiedział, że w Polsce, to ziemia pachnie. To jest ta przyczyna tego upadku. Ta ziemia musi przejść w inne ręce. Chciałem powiedzieć, że wszyscy jedziemy na jednym wózku – czy urzędnik, czy rolnik, czy mieszczuch. Każdego kiedyś osiągnie efekt tej złej polityki, która się realizuje. Kiedyś, przed wieloma laty, ksiądz Skarga nawoływał w swoich kazaniach, mówił, iż jak okręt tonie, to głupi chwyta swój tobolek i trzyma go pod pachą myśląc, że z tym tobołkiem się uratuje. Gdyby jednak zabrał się do ratowania okrętu, wówczas i uratowałby okręt i swój tobolek. I tak dzięki polityce ratowania swoich tobołków pójdziemy wszyscy na dno”.

#### **Radna Lucjana Nowak stwierdziła:**

„Zacznę od krótkiego cytatu z prasy sobotnio-niedzielnej. W ubiegłym roku Agencja Własności Rolnej Skarbu Państwa sprzedała rekordową ilość ziemi w ciągu ostatnich 10 lat. W 3 pierwszych kwartałach 2000 roku Agencja zbyła blisko 10 tys. ha gruntów, a w 4 kwartale około 49 tys. ha. W sumie od 1992 roku, Agencja Własności Rolnej Skarbu Państwa pozbyła się w ten sposób 1 mln ha gruntów. Największym zainteresowaniem cieszy się ziemia w zachodniopomorskim i warmińsko-mazurskim. Od 1992 r. do końca września ub.r. obcokrajowcy oficjalnie kupili od Agencji 661 ha gruntów, a spółki z udziałem kapitału zagranicznego - ponad 35 tys. ha.”

Jest na sali przedstawiciel tej Agencji, prosiłabym o odpowiedź osobę kompetentną. Ja zdaję sobie sprawę z tego, że ziemia świętokrzyska jest nieatrakcyjna rolniczo dla rolnika zagranicznego, bo są rozdrobnione gospodarstwa. Czy istnieje zjawisko sprzedaży ziemi świętokrzyskiej i w jakim stopniu?”

#### **Radny Sławomir Szarek stwierdził:**

„W jaki sposób doprowadzić do opłacalności produkcji rolnej – to wszyscy wiemy. Należy zatamować import, poprzez postawienie wymagań jakościowych oraz ceł. Wymagania jakościowe, bo np. bardzo często dana żywność jest przechowywana wiele lat na Zachodzie i pochodzi np. z zasobów wojskowych. Natomiast cła dlatego, że na zachodzie żywność jest importowana, i bez ceł sobie nie poradzimy. Należy zdecydowanie odrzucić warunki proponowane przez Unię. Na integracji z Unią tracimy. Unia narzuca nam limity poniżej naszego spożycia. Tutaj wiele liczb można by na poparcie tego faktu przytoczyć.

Kolejna sprawa, to jest wspieranie eksportu. W mojej opinii, od wielu długich lat brakuje słów na określenie ignorancji rządu w sprawie polityki wschodniej.

Kolejna sprawa: są takie sektory, w których polska polityka rolna idealnie pasuje do produkcji zdrowej żywności. Nikt w Polsce do tej pory nie wyszedł z takim programem. Pytanie: dlaczego?, co za lobby blokuje nasze możliwości?

Oczywiście były podejmowane w świętokrzyskim pewne próby wspierania przetwórstwa lokalnego, promowania marki np. „Dobre, bo świętokrzyskie”.

Ale zostało to powiedziane na początku, że polityka rolna, to jest polityka prorządowa. My tylko możemy zadać pytanie rządowi w tym momencie: Dlaczego te proste zasady opłacalności nie są realizowane?.

Jeszcze kilka innych krótkich punktów odnośnie dyskusji.

Wspomniano brak kapitału.

Kolejne pytanie: były np. okresy w naszej historii, kiedy np. organizowano się kapitałowo (Kasy Stefczyka). Dlaczego rząd ustawami to blokuje?

Działa przeciwko własnemu narodowi. Narzuca się pewne ustawodawstwo i wymogi kapitałowe nie do spełnienia przez małe kasy zapomogowo-pożyczkowe.

Chciałbym uzyskać odpowiedź od referentów. Dla mnie nie jest wystarczająco jasne, dlaczego „Constar” skupuje żywność poza województwem?

Z moich doświadczeń wynika, że każdy rolnik chce sprzedać. Jeżeli tak się nie dzieje, to ja nie rozumiem. Bardzo proszę fachowców, żeby się wypowiedzieli.

Ostatnia uwaga - odnośnie tej zacofanej struktury agrarnej. Okazuje się, że ta Europa chce zmodyfikować tę strukturę agrarną, bo ma zbyt „nowoczesną”.

Natomiast struktura agrarna, taka, jaka jest w województwie świętokrzyskim, idealnie pasuje do zdrowej żywności. Nie jest prawdą, że farmerskie gospodarstwo jest dochodowe. Zależy, co produkuje. Zdrowa żywność – warzywa przede wszystkim, wymagają dużego wkładu pracy własnej, robocizny, specjalnego oprzyrządowania, o wsparciu programowym już mówiłem. Tego nie można robić na kilkudziesięciu, czy kilkuset hektarach. To można tylko robić na małym gospodarstwie. Taki Apel powinniśmy kierować przy każdej okazji do wszystkich naszych polityków, do rządu.

### **Radny Józef Bąk stwierdził:**

„Jestem rolnikiem, który uprawia 8-hektarowe gospodarstwo. Chciałem wyjaśnić, że utrzymanie 8 ha gospodarstwa rolnego wynosi w granicach od 14 do 16 tys. zł. Nikt się nie przejmuje, skąd ten rolnik weźmie pieniądze na utrzymanie tego gospodarstwa.

Wyliczę:

- 1000 litrów paliwa (bo tyle jestem w stanie spalić) - 3.000 zł
- opał – 5 ton węgla: 2 tys. zł.
- światło: 1.200 zł
- telefon: 1.200 zł
- nawóz - 2 tony po 70zł: 1.400 zł
- 1 dziecko w szkole mieszkające w internacie: w granicach 2000 zł
- ubezpieczenie budynku: 400 zł
- utrzymanie samochodu: w granicach 2000 zł
- ubezpieczenie rolnicze za 2 osoby: 1.600 zł
- gaz: 300 zł na cały rok
- opłata kombajnu: w granicach 1000 zł

Dochodzą jeszcze inne opłaty: podatek rolny i opłaty na środki ochrony roślin.

Według tych wyliczeń koszty wynoszą 15 tys. zł.

Zysk z jednego tucznika - przyjmijmy 30 zł, a więc rolnik musiałby wyhodować 470 tuczników. Jest to niemożliwe, bo braknie mu paszy (przykładowo z uzyskanych z 8 ha zboża).

Pytam się, jeśli rolnik nie będzie miał pieniędzy i nie uzyska dochodu, braknie mu na inwestycje, automatycznie wszystko leży w gruzach.

Rolnik, nie mając pieniędzy, automatycznie nic nie kupuje. Nie kupuje materiałów budowlanych, środków ochrony roślin, maszyn rolniczych itd. Brak środków u rolnika powoduje upadek wielu zakładów produkcyjnych. Jeśli rolnik będzie miał pieniądze, automatycznie Polska będzie się rozwijała. Jeżeli w Polsce będą rządzący ludzie pochodzenia dwujęzycznego, nigdy w Polsce nie będzie dobrze.

### **Radny Grzegorz Cepil:**

„Otrzymałmśmy, jako radni oświadczenie odnośnie sytuacji w rolnictwie w województwie świętokrzyskim. W nagłówku napisane jest Zarząd Województwa Świętokrzyskiego”. Pierwsza sprawa, którą chciałbym poruszyć – oczywiście mam na myśli, że Zarząd Województwa nie siedział nad tym dokumentem, i nie pisał go osobiście, lecz na pewno zlecił to Departamentowi Rozwoju Obszarów Wiejskich Mienia i Geodezji.

Pierwsza sprawa, która się nasunęła przy czytaniu tych dokumentów, to że wszelakie przedstawione dane liczbowe – procenty i liczby, nie odzwierciedlają faktycznego stanu rolnictwa w naszym województwie. Mianowicie zaciemniają one ogólne pojęcie o rolnictwie. Chcę tu przytoczyć, że skoro dokument, oświadczenie, mamy z roku 2003 (bo tak jest na nagłówku), a w dokumencie są dane dotyczące bezrobocia według stanu na dzień 31 marca 99r. (pozwolę sobie zacytować - na 99.616 zarejestrowanych w urzędach pracy bezrobotnych, 55 892 osoby tj. 56,1% zamieszkuje na wsi) to nasuwa się pytanie, dlaczego nie jest podany stan bezrobocia w roku bieżącym? Czy Zarząd nie dysponuje danymi odnośnie bezrobocia na wsi z roku 2003, czy też boi się uwzględnić większe cyfry w tym dokumencie?

Druga sprawa, która zaciemnia ten dokument, czyniąc go troszeczkę śmiesznym: w punkcie 4 „infrastruktura i uzbrojenie techniczne gospodarstw domowych” podano cytując: « elementy infrastruktury – w.c.: Polska: 63,8%, woj. świętokrzyskie: 48%, natomiast łazienki: Polska: 67,6 %, w województwie świętokrzyskim: 51,7%. Nasuwa się pytanie, czy na wsi jest więcej łazienek, niż w.c.?

Sprawa dotycząca notatki służbowej z informacji Marszałka Województwa nt. działalności firmy Smithfield Foods z dnia 18 lutego 2003r. Co mi się nasuwa? W Sądzie Gospodarczym, sekcja rejestrowa, Spółka „Constar” w Starachowicach wpisana jest do rejestru. Jedynym akcjonariuszem jest spółka F.S. Holding sp. z.o.o., posiadająca 100% akcji. Natomiast spółka FS Holding jest spółką krajową, ale zależną od Smithfield Foods Corporeited. Jakie udziały należą do Smithfield Foods można się dowiedzieć w Sądzie Gospodarczym w Warszawie. Skoro Constar podlega pod spółkę FS Holding, a ta spółka jest spółką zależną od Smithfield Foods, to coś tu jest nie tak. Można wysunąć taki wniosek, że Constar jest pod bezpośrednią zależnością firmy Smithfield Foods. Czym zajmuje się ta firma, wszyscy wiemy. Może to jest ważnym elementem?.



**Przewodniczący obrad** zaproponował, by w pierwszej części odbyła się dyskusja, a po jej zakończeniu Zarząd i przedstawiciele instytucji dali odpowiedzi na zadane pytania. Odnosząc się do wypowiedzi radnego Cepila, jako człowiek urodzony i wychowany na wsi, zgłosił na marginesie, że łazienka jest w wielu domach, natomiast tzw. „ustronny domek” - w podwórku. Zatem nie musi być tożsama ilość tych obiektów.

**Radny Henryk Michałkiewicz** stwierdził, że od wielu lat problemem w rolnictwie jest trzoda chlewna (raz byliśmy na dole, raz na górze, ale sytuacja się powtarza). Wyraził zadowolenie, że radni „Samoobrony” włączają się w obronę rolnictwa i rolników województwa świętokrzyskiego. Jednakże poprzez apele, uchwały, oświadczenia nie załatwi się problemów rolnictwa. Najwięcej do powiedzenia ma tutaj rząd, ale cenne są również nasze inicjatywy, jako rolników, producentów i samorządowców.

W województwie świętokrzyskim zrodził się pomysł poparty przez rolników, a konkretnie producentów rolnych, o budowie Euroubojni, która się już sfinalizowała. Jest to spółka z udziałem 156 rolników, producentów trzody chlewnej i 15 organizacji rolniczych, a także samorządowych. Udziałowcami tej spółki są wszystkie samorządy powiatu jędrzejowskiego oraz niektóre powiaty nawet z województwa małopolskiego i śląskiego. Niewątpliwie udział i inicjatywę podjął samorząd jędrzejowski, który przeznaczył działkę pod tą budowę. Dzisiaj już praktycznie jest decyzja o budowie, wydana przez starostę. Mówię to dlatego, że zadaniem spółki jest wybudowanie ubojni trzody chlewnej według standardów UE, przy zastosowaniu wszystkich systemów – zapewnienia bezpieczeństwa zdrowotnego i dobrej praktyki produkcyjnej i higienicznej. W związku z tym zaproponował, występując również w imieniu Zarządu tej spółki, wystosowanie apelu do wszystkich samorządowców w województwie o wykupienie udziałów w spółce, nawet za wartość jednej miesięcznej diety: „Zróbmy wszystko, żeby pomóc tej spółce. To będzie nasz osobisty wkład. Przeznaczmy chociaż jedną dietę miesięczną na wykupienie udziałów w tej spółce. Ja już to dawno zrobiłem. Gdyby za naszym przykładem poszli wszyscy samorządowcy, myślę że ta spółka dysponowałaby większym kapitałem, aby zrealizować tę jakże potrzebną inwestycję. To będzie wyraz naszego poparcia, osobisty wkład samorządowców. Jeśli my tego dokonamy, za naszym przykładem pójdą samorządowcy w całym województwie świętokrzyskim. To będzie nasz udział w rozwój województwa świętokrzyskiego”.

**Radny Leszek Bugaj stwierdził:**

„Wysłuchaliśmy różnych opinii, różnego podejścia do problemu i zadaję sobie często pytanie, jaki problem jest na polskiej wsi, jaki problem jest w województwie świętokrzyskim? Czy większym jest problem rolnictwa, czy ludzi mieszkających na wsi? Jak te problemy się łączą, jak się rozdzielają. Padły tu liczby, zostały niektóre wypunktowane – około 720 tys. ludzi mieszka na wsi, 600 tys. to domownicy. 45% ludzi mieszkańców wsi nie ma nic wspólnego z produkcją rolną i wśród ludzi mieszkających na wsi jest 56% osób bezrobotnych. Niecałe 40% gospodarstw, to gospodarstwa produkcyjne. Były pytania, były dyskusje, dlaczego mówimy o gospodarstwach towarowych, nie mówimy o 50% gospodarstw dużych, ale nieprodukcyjnych?”.

Pamiętamy z tego materiału, że średnia gospodarstwa to 4,7 ha. Znamy określone realia. Są trudności z możliwością utrzymania się na 8,5-hektarowym gospodarstwie. I jest odpowiedź, jaka ma być koncentracja gospodarstwa, tylko nie ma jednej odpowiedzi, jasnej, uczciwej i realnej. Przecież to, co się dzieje, te niepokoje są pytaniem, co z nami, co z elementem, który stanowi żywotny udział grupy zawodowej, mieszkańców naszego kraju i obywateli. Następnym powodem jest pytanie – co, kto, gdzie i jak ?

Jest określona sytuacja, za niewiele dni jest referendum na temat przystąpienia do Unii Europejskiej. Nie ma odpowiedzi – jest niepokój tej grupy: „co z nami?”.

Dlatego moje pytania i moje myślenie jest takie, że wiemy, za co odpowiada premier, rząd, minister, ale nie wiemy, czy wojewoda i jego służby, jako przedłużenie linii rządowej, mają rozeznanie w sytuacji województwa świętokrzyskiego.

Moje pytanie na dzisiaj jest takie: na kim ma ciążyć obowiązek realnego powiedzenia, jak ma wyglądać sytuacja i los tych, którzy będą rolnikami, jaka ma być wielkość gospodarstw, jakie zapotrzebowanie. Odpowiedzi na pytania udziela niektóre agendy rządowe, które policzą, jaki jest stan faktyczny.

Na dzień dzisiejszy tak naprawdę nikt nie wie, czy ktoś może mi powiedzieć, czy mamy nadwyżkę, jaką mamy nadwyżkę trzody chlewnej na terenie województwa świętokrzyskiego i co mamy planować?

Z jednej strony wiemy, że mamy zakład wiodący (jeden z najlepszych) w produkcji eksportowej w kraju. Potrzebna jest odpowiedź na pytanie, jaki zakład jest potrzebny? Potrzebny jest taki zakład, żeby wywiózł poza strefę europejską minimum 700 ton wyrobów produkowanych przez „Constar” (układ Stanów Zjednoczonych, rynku rosyjskiego, przełożenie francuskie).

Jest duże zaniedbanie, na które i my powinniśmy sobie odpowiedzieć.

Są inne pytania – proste, chłopskie, dlaczego cena mięsa w sklepie jest 3, 4 razy większa niż w punkcie skupu?

Odpowiedź na to pytanie też jest, co my przez ostatnie lata dla rolnictwa zrobiliśmy? Dlaczego i z jakich powodów zniszczono spółdzielczość, podczas gdy cały świat opiera się na układzie spółdzielczym i go rozwija. Spółdzielczość była jednym z tych elementów, który zajmował się skupem – niestety pozostały jeszcze tylko mleczarnie. To był majątek chłopski. Można było skupić, przerobić. Te pieniądze mogły się tam znaleźć. Istnieje pilna potrzeba uaktualnienia zadań służb wojewody, sporządzenia bilansu potencjału, który mamy i udzielenia jasnych odpowiedzi w sprawie polityki rządu ale w układzie terenowym. Ten bilans upoważni Wojewodę (a jest to jego obowiązek) do występowania do układu rządowego o odpowiednie zabezpieczenie środków. Trzeba powiedzieć, co się robi, czego się nie robi. Musimy powiedzieć, że pewne rzeczy zrobiliśmy. To nie krasnoludki walczyły o rozwój Giełdy Rolnej w Sandomierzu. Dzięki staraniom Zarządu, radnych, została wytyczona droga. Ona jest jeszcze daleka i długa, ale to jest właściwa droga. Przecież to my, stworzyliśmy przez ostatnie lata potężny kawał infrastruktury, możliwości do docierania w poszczególnych gminach, wsiach, we współpracy z poszczególnymi samorządami. Ta sesja daje podstawę do stałej współpracy wszystkich służb, tu na dole, na szczeblu wojewódzkim, w celu zapewnienia możliwości współpracy w układzie wojewody, Sejmiku, ze wszystkimi samorządami, bo chodzi tu o los kilkuset

tysięcy ludzi tu mieszkających - naszych wyborców - obywateli województwa świętokrzyskiego.

Siedzą na sali przedstawiciele związków zawodowych, w układzie prawnym Państwa Polskiego, są określone rozwiązania negocjowania cen. Trudne są warunki, bo gdy Państwo biedne, to zazwyczaj jest tak, że przeważnie stawiane są pytania, komu zabrać, żeby komuś dać.

Generalnym warunkiem odpowiedzi na to pytanie, jest rozwój państwa, wzrost produktu krajowego brutto, który może być podstawą tego, żeby nikomu nie zabierać, ale spróbować każdemu dać”

**Przewodniczący obrad** oznajmił, iż nim odda głos Panu Alfredowi Domagalskiemu, chciałby podkreślić, iż dzisiejsza sesja ma duży ciężar gatunkowy, ponieważ z jednej strony zapisy w ustawie o samorządzie województwa dają ograniczone prawo władzom Sejmiku, wspólnocie samorządowej, do zajmowania się rolnictwem. Są one wyrażone w pkt. 6 art. 14, ale z drugiej strony, nabrzmiała, ciężka sytuacja na wsi wymaga tego, aby dzisiejsza dyskusja nie była tylko elementem wyrażania żalu, ale żeby równocześnie stanowiła gospodarską debatę, która doprowadzi do tego, aby wyrazić we właściwej formie słownej, rzeczowej i stylistycznej stanowisko Sejmiku w danej sprawie. O wadze sesji świadczy fakt, iż uczestniczą w niej przedstawiciele różnych organizacji związkowych, zawodowych, społecznych, rolniczych. Zaproponował, aby po wystąpieniu Alfreda Domagalskiego głos zabrali reprezentanci tych organizacji i wypowiedzieli swoje stanowisko.

**Przewodniczący obrad** udzielił głosu **Przewodniczącemu Zarządu Wojewódzkiego PSL – Alfredowi Domagalskiemu.**

**Pan Alfred Domagalski** skierował do zebranych następujące słowa:

„Zabieram głos, nie jako Prezes Zarządu Wojewódzkiego PSL, nie chcę mówić, jako polityk, lecz jako aktualny szef Polskiej Rady Rolnej i Przewodniczący Krajowej Rady Spółdzielczej, jako działacz gospodarczy. Byłoby niedobrze, gdybyśmy próbowali tą dyskusję i tą debatę upolitycznić. Od wielu lat zajmuję się problematyką rolniczą w sensie nieco szerszym, niż to wynika ze spojrzenia ze szczybla wojewódzkiego, w sensie bardziej gospodarczym. Ubolewam nad tym, co dzieje się w polskim rolnictwie, stąd wyrażam zadowolenie, że Sejmik Województwa Świętokrzyskiego podjął tę tematykę, próbuje dyskutować, wyrazić stanowisko, a być może zaakcentować pewien dramatyzm sytuacji, która jest dziś na wsi. Zresztą ona się powtarza. Tak naprawdę od 10 lat, dochody rolników systematycznie spadają i nie potrafimy znaleźć sposobu na to, by ten spadek dochodów zatrzymać. To jest ogromny dramat wielu ludzi, bowiem tak naprawdę żywności nam nie brakuje, nikt w kraju nie narzeka, że nie może kupić podstawowych produktów. Sytuacja jest taka, że rośnie wydajność w rolnictwie, a dochody rolników są coraz mniejsze. Patrząc z tego punktu widzenia, możemy dostrzegać pewną nadzieję w tym, że po naszej akcesji, po wejściu do UE zostaniemy poddani tym rygorom i tej polityce, jaka w UE od wielu lat funkcjonuje. To jest wielki

sukces i wielkie osiągnięcie rolników unijnych, że potrafili dopracować się takiej polityki, która służy im w sposób znakomity od wielu lat, i że to wreszcie może także będzie służyć polskim rolnikom, chociaż jeszcze droga do tego będzie bardzo żmudna, dlatego że warunki integracji są niesamowicie trudne i przetrwanie tego okresu będzie wielką próbą.

W moim przekonaniu, dramat, trudna sytuacja w rolnictwie polega na tym, że udział rolnika w cenie finalnego produktu żywnościowego niestety systematycznie maleje. I to jest problem światowy, to nie dotyczy tylko nas.

U nas jest bardziej odczuwalne przez rolników dlatego, że poziom dochodów jest bardzo niski i poziom rozwoju w naszym kraju jest bardzo niski.

Mogę dać przykłady, które wyraźnie świadczą o tym.

W USA nie ma kilkuhektarowych gospodarstw (farma liczy 200-300 ha).

Tam, żeby farmer amerykański mógł uzyskać dochody na poziomie 25 tys. \$ rocznie, tj. mniej więcej tyle, ile nauczycielka po sąsiedzku zarabia, to musi swoją żonę wysłać do pracy. Jeśli mówimy o tym, że Amerykanie tak zwiększają subwencje do rolnictwa, to właśnie to jest przyczyna tego, że rolnicy uzyskują coraz mniej. Byłem w Szwecji, na Gotlandii, w gospodarstwie 100-hektarowym, akurat pakowano warzywa do sieci handlowych, właściciela przy tym nie było, bo był w pracy. Właściciel pracuje poza gospodarstwem, bo on z tego 100 – hektarowego gospodarstwa nie bardzo może utrzymać swoją rodzinę i musi dorobić. Nie twierdzę, że to jest dobrze. W moim przekonaniu to jest bardzo źle. Można zrozumieć, że nie można utrzymać rodziny z kilkuhektarowego gospodarstwa. Ale jeśli nie można utrzymać rodziny ze 100, 200, 300 ha, to jest bardzo źle. I świat zmierza w bardzo złym kierunku. Jest problem, jak odwrócić to, co się na świecie dzieje. Dlatego w UE stosowane są tak duże subwencje. I posłużę się tutaj także przykładem. Byłem jesienią ubiegłego roku na farmie, która w sumie liczy 1200 ha, prowadzonej przez 4-osobową rodzinę (w UE obowiązuje limitowanie – jest to pewien przyczynik do postawy u nas, bo my też chcemy wprowadzić w ustawie limitowanie wielkości gospodarstwa, co jest bardzo mocno krytykowane, i czego nie można przeforsować. To powoduje, że do dzisiaj w Sejmie trwają prace nad ustawą. W Danii można mieć 375 ha gospodarstwo. Ojciec ma dwóch synów dorosłych i córkę i razem administrują. Zapytałem, ile z tej kasy unijnej rolnik dostaje pieniędzy? Na 1200 ha otrzymuje 350 tys. €, tj. 1.350 tys zł.

Patrząc z tego punktu widzenia, choćby polski rolnik był geniuszem, to nie będzie w stanie konkurować, przy tak ogromnym wspieraniu tamtego rolnictwa. Mimo to, ci duńscy rolnicy, wszyscy rolnicy w UE starają się bronić przed tym, aby ich udział w tym finalnym produkcie nie malał, ale utrzymywał się na przyzwoitym poziomie. Cała rzecz polega na tym, żeby przejmować część obrotu, część przetwórstwa rolnego, żeby mieć kontrolę nad tym, bo jeśli ma się kontrolę, to część zysków, która powstaje w obrocie, w przetwórstwie, a powstaje ich więcej, niż na polu i w ogrodzie, pozostaje u rolników. Tej świadomości, niestety u nas bardzo nam brakuje. My wszyscy w momencie przejścia na gospodarkę rynkową uwierzyliśmy, że będziemy samodzielni, że będziemy kapitalistami, panami, i że będziemy dyktować warunki. Otóż nie będziemy, jeśli rolnicy, nawet ci duzi, nie będą wspólnie gospodarzyć, ze sobą współpracować, tworzyć między

sobą sił oddziaływania, to będą się spotykać, tak jak ostatnio, na ulicy, przy protestach. Musimy dążyć do tego, aby wrywać, z tej ogólnej kasy, jaka w sferze gospodarki żywnościowej funkcjonuje, coś także dla siebie. To robią w sposób znakomity – w skali Unii Europejskiej. Tam 60%, tego co wychodzi z gospodarstw rolnych i 60% tego, co do gospodarstw przychodzi i ponad 50% przetwórstwa jest kontrolowane przez rolników. Kasa zostaje u tych rolników. Powiem jeszcze taki przykład nietypowy – z tej samej Dani. 1.200 duńskich rolników, którzy zajmują się hodowlą zwierząt futerkowych, zorganizowało się w spółdzielcze stowarzyszenie, wybudowało ogromną giełdę - 70 tys. m. kw. pow. składowej, ogromne hale ekspozycyjne, także piękną halę aukcyjną. Przez tę giełdę, kontrolowaną przez rolników, przechodzi około 15 mln. skór w skali roku, z 26 mln. jakie produkowane są na świecie, i zyski z tego całego obrotu zostają u 1200 rolników.

Mówię o tym dlatego, że oczywiście, są duże błędy w polityce państwa. Jeżeli mówi się, że są błędy w polityce państwa, to dzisiaj możemy śmiało powiedzieć, że zmieniła się rola państwa, że jego rola jest coraz mniejsza. Ja tego nie zachwalam, uważam, że państwo powinno być coraz bardziej aktywne gospodarczo. Powinno wkraczać, przeciwdziałać, ale po prostu nie jesteśmy w stanie tego zmienić, musimy sami coś zrobić. Stąd musimy sami coś więcej zrobić, a więc przyjmować takie rozwiązania, które będą dla tego środowiska korzystne. Musimy zmieniać ustawienie opinii społecznej, budować prestiż zawodu rolnika, który w Polsce jest katastrofalnie niski. Musimy to robić wszyscy - i sami rolnicy i organizacje rolnicze i władza powinna przy tym pomagać. Jeśli tego nie zmienimy, nie będziemy mieli szans na przeforsowanie w parlamencie, żeby nie wiem jaki on był, podstawowych aktów prawnych. Popatrzcie, co się udało dzisiaj w tym parlamencie zrobić. Chcieliśmy wprowadzić podatek importowy, który chroniłby nie tylko rolnictwo, ale także inne dziedziny gospodarki. Czy się udało? Nie udało się tego wprowadzić. Chcieliśmy wprowadzić politykę pieniężną. Do dzisiaj toczy się sprawa. Uchwalono ustawę o biopaliwach. Czy wejdzie w życie? Prawdopodobnie nie wejdzie, jest veto prezydenta. Nie można przeforsować ustawy o gospodarce ziemią. Była tu mowa o sprzedaży tej ziemi, po to, aby ją zatrzymać, czy ją przeforsujemy? Chyba nie. Dlaczego tak się dzieje? Dlatego, że opinia publiczna przyzwala na tego typu działania. Po prostu nie jesteśmy w stanie przekonać opinii publicznej. Jeżeli dzisiaj ktoś myśli, że dzisiaj politycy sprawują władzę w naszym państwie tak do końca, to jest w błędzie. Ja się wyzbylem tych złudzeń. Władzę dzisiaj sprawują ogromne firmy biznesowe, finansowe, które wpływają na media. Media kształtują nas, jako odbiorców, każdego codziennie, sącząc określone informacje. My później, będąc tak ukształtowani, idziemy i zachowujemy się w wyborach tak, jak się zachowujemy. To jest niestety demokratyczny liberalizm, który przynosi takie skutki. Przyszłość naszego państwa, rolnictwa rozstrzygnie się w sferze naszej świadomości i naszych przekonań, wierzeń, w niczym innym. Jeżeli będziemy szli w takim kierunku, jak idziemy, będziemy mieli to, co jest na zachodzie. Społeczeństwo musi wybrać, czy chce mieć różnorodność towarów dobrych jakościowo, o różnorodnych walorach smakowych, czy chce kupować w supermarketach watę, trawę, jak to niektórzy mówią. Wcale niedaleko jest do tego, żebyśmy kupowali w takiej sieci jak Mac-Donald pieczywo, kielbaski, bo wszystko można zrobić, dostarczyć,

odpowiednio spreparowane. Tylko, czy społeczeństwo, to zadowolony? Myślę, że jest potrzeba wywołania licznej debaty o tych problemach. Dlatego organizujemy, jako Polska Rada Rolna, 29 i 30 marca I Kongres Rolnictwa Polskiego po to, żeby głośno, publicznie mówić o tych problemach, włączyć do tej dyskusji inne środowiska, nie tylko samych rolników, bo od tego, jak inni się będą zachowywać, będą się decydować warunki życia ludzi. Zachęcam więc do tego, żebyśmy próbowali wykorzystywać to, czym dysponujemy, ten majątek, który mamy. Jeszcze go jest trochę w chłopskich rękach. Trzeba go uruchomić, ale jeśli go nie będziemy wykorzystywali, ja się boję o spółdzielczość mleczarską, o której mówił kol. Radny Bugaj. Dziś jest potrzeba fuzji spółdzielni. Jeśli one nie będą się łączyć, stracą rolnicy ten majątek, który mają. Są duże bariery po stronie zarządów, rad nadzorczych. Myślę, że tutaj samorząd też ma coś do powiedzenia, bo może przekonywać, uświadamiać, może zastosować także zachęty ekonomiczne w postaci określonych zwolnień od podatku, bo bariery ekonomiczne też są, żeby zachęcić do tego typu działań i tych rozwiązań powinniśmy szukać”.

**Pan Zygmunt Sosnowski – Prezes Terenowego Oddziału Rzeszowskiego Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa** – skierował do zebranych następujące słowa:

„Chcę się podzielić wynikami funkcjonowania Oddziału, a szczególnie sprzedażą – w tej sprawie było zapytanie. Agencja przejęła w Polsce 4.700 tys. ha gruntów. W województwie podkarpackim przejęliśmy niecałe 200 tys. ha, natomiast w woj. świętokrzyskim - 48 tys. ha. W tym województwie najwięcej gruntów przejęliśmy z byłego PFZ. Są to grunty bardzo rozdrobnione, w zasadzie w każdej miejscowości. Tych gruntów przejęliśmy 22 tys. ha (najwięcej). Kolejną pozycję stanowią grunty po 23 PGR o pow. 18 tys. ha. Trzecią pozycję stanowi 4.5 tys. ha po byłych spółdzielniach produkcyjnych. Przejęliśmy 70 osiedli, 2000 mieszkań i zadłużenie po PGR z tego rejonu obecnych 90 mln zł.

Sytuacja w rozdysponowaniu gruntów, które przejęliśmy do zasobu jest następująca:

- 35 % sprzedaliśmy w sposób trwały, czyli w formie aktu notarialnego,
- 31 % jest w dzierżawie wieloletniej,
- 2% pozostaje w zarządzie i w wieczystym użytkowaniu,
- do rozdysponowania pozostaje około 30%.

Chciałbym podzielić te grunty na 2 grupy: grunty po PGR to - są grunty w większych kompleksach, których sprzedaliśmy 32% a w dzierżawie jest 52%. Od początku zawarliśmy 6.300 umów na sprzedaż, sprzedając 15.300 ha. Z tego 5.200 to są grunty po PGR i 6.500 ha grunty z PFZ. Bezprzetargowo dla dzierżawców, w ramach pierwszeństwa zbycia, sprzedaliśmy 2.500 ha. W samym roku 2000 na terenie województwa zorganizowaliśmy 2.500 tys. przetargów, sprzedając 920 ha. Skuteczność przetargów jest 30%. Żeby sprzedać tę nieruchomości, trzeba trzykrotnie ogłosić przetarg. Z tego wniosek, że nie ma jakiegoś dużego popytu. My mamy możliwość obniżania cen. I tak robimy. I przetarg - cena wywoławcza wynikająca z wyceny, II przetarg - obniżka o 15%, III przetarg - następna obniżka. Często nasi kontrahenci czekają na tę niższą cenę.

Jeśli chodzi o strukturę sprzedaży, to największą powierzchnię i najwięcej umów zawieramy w sprzedaży od 1 do 10 ha. Takich umów zawarliśmy 6 tys. na pow. 8.000 ha (średnio 1,10 - 1,20 ha). W przedziale od 10 do 50 ha zawarliśmy 240 umów, sprzedając 4.800 ha, przy średniej 20 ha. W przedziale od 50 do 100 ha zawarliśmy tylko 17 umów, przy czym te 17 umów opiewały średnio na 76 ha. Na największe powierzchnie od 100 do 500 ha jest 5 umów, ze średnią 290 ha. Powyżej 500 ha nie zanotowano sprzedaży.

Jeżeli chodzi o podmioty zagraniczne, to w zasadzie w woj. świętokrzyskim nie ma takiego zainteresowania. Sprzedaliśmy jeden Zakład Przetwórstwa Owocowo Warzywnego w Dwikozach dla Spółki „Sipma”, gdzie było 5% kapitału włoskiego.

Cena sprzedaży co roku wzrasta. W roku 1997 wynosiła 2.200 zł za 1 hektar gruntów rolnych, przy czym cena aktualna za rok ubiegły wynosi 3.500 zł za jeden hektar. Również w sposób trwały przekazujemy część gruntów na potrzeby gmin i innych jednostek (1.300 ha na rzecz 35 gmin, na rzecz Lasów Państwowych: 170 ha, osobom prawnym - kościołom: 40ha).

Wydzierżawiono 15 tys. ha gruntów rolnych dla dzierżawców (w większości są to załogi po PGR, kierownictwo tychże zakładów, rolnicy). Znamienne, iż z tych 15 tys. ha połowa do nas wróciła, z powodu przymusu ekonomicznego, dzierżawcy nie byli w stanie płacić czynszu dzierżawnego. Załamanie koniunktury w rolnictwie, brak możliwości zbytu, a często bardzo wysoki czynsz dzierżawny powodował, iż w zasadzie 1/3 tych gruntów wróciła ponownie do zasobów Agencji. Średni czynsz dzierżawny w województwie świętokrzyskim wynosi w granicach 1,5 kwintala rocznie, tj. 75 zł. Co pozostało do dyspozycji? Do restrukturyzacji pozostało 15 tys. ha. W tym 15% - to grunty z PFZ, po PGR pozostało 3000 ha, z innych tytułów 1000 ha.

Jakie są elementy, które hamują zbycie nieruchomości? Oprócz sytuacji w rolnictwie, jest to na pewno duża ilość roszczeń byłych właścicieli (do 5000 ha gruntów po PGR). Do momentu uchwalenia ustawy na temat reprivatyzacji, ten temat będzie zawieszony. Drugim elementem, który hamuje sprzedaż, to są roszczenia Zabuzan. W grudniu ub. roku Trybunał Konstytucyjny wydał wyrok, w którym stwierdził, iż AWRSP może i powinna ze swoich zasobów zabezpieczać roszczenia zabużańskie. Na dzień dzisiejszy w całym kraju, oddziały Agencji wstrzymały przetargi na sprzedaż większej powierzchni gruntów rolnych. Sprzedajemy jedynie grunty PFZ o powierzchni kilku hektarów, do chwili nowelizacji ustawy i publikacji rozporządzeń dotyczących trybu i sposobu zabezpieczenia tych roszczeń. Ze wstępnych szacunków wynika, że wysokość tych roszczeń jest dużo większa, niż obecny zasób wolny do dyspozycji w Agencji”.

**Przewodniczący obrad** zaznaczył, iż rozumie, że w wypowiedzi pana Prezesa zawierała się również odpowiedź na pytanie zadane przez jednego z radnych. Nie wszystkie wypowiedzi zawierały konstruktywne wnioski, a chodziłoby o to, żeby materiały wypracowane na sesji stwarzały możliwości dobrej, konstruktywnej współpracy: działania i planowania, dla dobra rozwoju wsi świętokrzyskiej.

**Pan Jan Kopec – Przewodniczący Związków Trzody Chlewnej** skierował do zebranych następujące słowa:

„Słuchając wnikliwie materiałów sprawozdawczych i dyskusji – mamy wiele kontrowersyjnych spraw. Usłyszałem, że zakłady produkcyjne województwa świętokrzyskiego pracują nie na 100% swoich możliwości i szukają surowca w innych województwach, ze zwykłego wygodnictwa. Inna jest rozmowa z rolnikiem produkującym 1000 tuczników, a inna przy skupie tej ilości tuczników od rolników, którzy mają 5, 7 świń. To powoduje, że zakłady zwracają się do rolników z innych województw. Mam dowody na to, że cała masa surowca z tego województwa wypływa poza teren do zakładów tarnowskich (np. firma Sokołów), część idzie do woj. małopolskiego i do województwa śląskiego. Dlatego można mówić, że „Constar” sprowadza surowiec, natomiast rolnicy z województwa świętokrzyskiego borykają się z problemem sprzedaży. Po to jest dzisiejsza sesja, żeby wypracować sposoby, aby ten zakład zobowiązać do skupu na tym terenie. Rozumiem, że polityka nakazowa się już skończyła, ale jest to jedyny Zakład na terenie województwa świętokrzyskiego skupujący na cele Agencji Rynku Rolnego po cenie 3,20 zł. Sygnalizuję, że nie spotkałem się z ceną 3,20 zł w terenie. W obserwowanych punktach skupu w Kazimierzy Wielkiej, Sokolinie, Opatowcu, nie proponowano nigdzie takiej ceny. Od 2,90 zł do 3,10 zł – to była maksymalna cena w jednym punkcie skupu (czyli znów pośrednicy, spekulanci, kombinatorzy, zarabiają na polskim rolniku). Nie zgadzam się z moim przedmówcą, który mówił, że 30 zł zarabiamy na 1 tuczniku. W tej chwili rolnicy dokładają 30 zł do tucznika. Gdyby państwo spełniało swoją rolę, nie byłoby potrzeby odbycia dzisiejszej sesji Sejmiku. Mamy szereg instytucji współpracujących z rolnictwem (instytuty, urzędy statystyczne). Według posiadanych przeze mnie danych produkcja kilograma żywca kosztuje od 3,20 do 3,30 zł w optymalnych, bardzo dobrych warunkach. U przeciętnego rolnika, który hoduje 5 tuczników, stawka ta wynosi 3,50 zł. Jeżeli sprzedajemy tuczniki po 2,90 zł., po 3 zł., to wiadomo, że do tego tucznika trzeba dołożyć.

Odnosząc się do apelu o poparcie zamiaru budowy Euroubojni w Jędrzejowie, wydaje się, że jest to sprawa kontrowersyjna. Zakłady produkcyjne pracują „na pół gwizdka”, a my chcemy budować Euroubojnię. Gorąco popieram ten wniosek, ponieważ to byłaby nasza Euroubojnia. Nie mielibyśmy jednego monopolisty, który by nam dyktował ceny, warunki, i wszystkie inne zobowiązania. Z ubolewaniem muszę stwierdzić, że jest to decyzja spóźniona o kilkanaście lat. Nad tym powinniśmy się zastanawiać w 89 roku, wówczas, kiedy polski rolnik z okresu dobrego socjalizmu „miał jeszcze zaskórniaki”. Zastanawiam się tylko, skąd rolnik weźmie pieniądze, aby wykupić udziały w Euroubojni? Tu wydaje mi się, że jest problem do zastanowienia, jak władze wojewódzkie i urzędy zaktywizować, aby wykupiły jak największą ilość udziałów, aby to była nasza Euroubojnia. Zakłady Sokołów są spółką akcyjną szwedzkich rolników, bo ich na to stać, nas nie stać, chociaż jesteśmy we własnym kraju.

Rolnik, jako najbiedniejsza warstwa społeczna, kredytuje zakłady mięsne bogatych rolników szwedzkich. Firma Sokołów płaci po miesiącu za odbierane tuczniki. Tu jest również problem, jak rozwiązać problem konieczności zapłaty dla rolnika, w dniu sprzedaży tucznika?



Jeden z przedmówców wspomniał o parytecie dochodów, o którym dyskutowano kilkanaście lat temu. Dzisiaj chciałbym, aby po sesji wyjść z wypracowaną metodą pokrycia kosztów produkcji. Nie mówię, już o dochodach, lecz o pokryciu kosztów produkcji, aby przetrwać ten najtrudniejszy okres. Ja tu nie widzę nawet minimalnych dochodów.

Odnosnie bezrobocia, żeby wieś mogła się przemieniać, między innymi strukturalnie, to powinno się stwarzać miejsca pracy. Część rolników, biorąc pod uwagę, że nie można z tej kilkuhektarowej gospodarki wyżyć, zajęła się działalnością gospodarczą. Na wstępie tych rolników spotykają ostre obostrzenia – kasy fiskalne, opodatkowanie od pierwszego dnia zarejestrowania działalności itd. Supermarkety są pozwaliane przez 5 lat z podatku, potem zmienia się właściciel (z męża na żonę, córkę, czy odwrotnie), znów 5 lat nie płacą podatku, ani złotówka do kasy państwowej nie wpłynęła, wszyscy o tym wiedzą i wszystko jest w porządku.

Kolejna sprawa – system objazdowy – mówimy o wejściu do Unii, ale obostrzenia obowiązują tylko w jedną stronę. To, czego się od nas wymaga w miejscach udoju (schładzania mleka), czy w innych pomieszczeniach, to jest niewyobrażalne (kafelki, inne wymogi). Byłem w Niemczech, oglądaliśmy gospodarstwo. Jest powiedziane w przepisach unijnych: powierzchnia ścian zmywalna i woda bieżąca. W oglądanym gospodarstwie ściany były pomalowane farbą olejną i to wszystko. Naszego rolnika obciąża się, czym tylko można.

Przyczyną naszego nieszczęścia jest to, iż nie jesteśmy zorganizowani. To góra nas rozbija. Jest szereg związków, które zamiast się porozumiewać, kłócą się. Są ustawy sejmowe, a taksówkarze zablokowali Warszawę i kasy fiskalne będą mieli od przyszłego roku.

Wchodzi program holenderski dla rolnictwa i między innymi nasze województwo zostało zakwalifikowane do tego programu. Holendrzy mają nas nauczyć, jak hodować świnie, żeby być konkurencyjnym. Ja w to nie wierzę. Nie wiem, czy chciałbym uczyć swojego konkurenta, żeby mnie później wyparł z rynku. Unia zafundowała program, który będzie kosztował 386 tys. €, z tego 90% zabiorą wykładowcy holenderscy z powrotem do Unii.

Renty strukturalne - ja również przekazałbym gospodarstwo i poszedł na rentę. Niestety wieku nie osiągnąłem. 60 lat pracy dla mężczyzny i 55 lat dla kobiety spracowanej w rolnictwie, z reumatyzmem, powykrzywianymi rękami, - to ma być ta przyspieszona renta - to jest niepoważne. Wnioskuje o obniżenie wieku rent strukturalnych do 50 lat. Wtedy polska wieś będzie się przeobrażała i wtedy będziemy godnie wchodzić do Unii.

Przewodniczący Komisji Rolnictwa mówił o ograniczaniu napływu obcych płodów rolnych do kraju. Ja chciałem zapytać Go, jak ma zamiar to zrobić, bo my związkowcy walczymy o to od lat, organizujemy strajki, blokady, ale bezskutecznie. Ja dawno jestem za tym, chętnie włączyłbym się i pomógł.

Odnosząc się do IACS – jeden z przedmówców mówił, iż wreszcie, jak zostanie wprowadzony, będzie wiadomo, jaki jest stan faktyczny. Mamy dzisiaj koniec lutego 2003. Wnioskuje, aby się nie zachwycać tym programem, bo nie zdążymy go zakończyć przed wejściem do Unii, bo granice będą w tym momencie otwarte i niepotrzebne będzie liczenie i ograniczanie napływu.

Podnosząc kwestię limitów sprzedaży buraka cukrowego i tytoniu – dwa miesiące temu producenci tytoniu obiecywali, że cała masa tytoniowa zostanie zakupiona. Okazało się, że nadwyżki skupowano po złotówce i to ledwie pokryło koszty opału.

Dziwię się, że członkowie koalicji mówią, że przygotowano dobre ustawy, po czym okazuje się, że ustawa nie wchodzi w życie. Dla mnie jest to niezrozumiałe.

Szanowni Rolnicy obecni na tej sali! Apeluję, zjednoczmy się wszyscy, abyśmy mogli skutecznie walczyć o swoje interesy i godnie, nie na kolanach, wejść do Unii Europejskiej”.

**Przewodniczący obrad** dziękując mówcy stwierdził, iż Pan Prezes w swoim wywodzie przeszedł wszystkie obszary, problemy, które nie tylko powinny być poruszone tylko na tej sesji, ale równocześnie przeprowadził formę szkolenia. Aczkolwiek robi to niechętnie, poczuł się w obowiązku, jako przewodniczący obrad tej sesji, przypomnieć radnym, a poinformować zaproszonych gości o zapisach § § 87 i 84 Statutu Województwa, które stanowią, iż „ radny może zabrać głos w dyskusji 2 razy, a łączna wypowiedź nie może przekraczać 5 minut. Prawo do 10 minut mają przedstawiciele klubów radnych”. Na przewodniczącym spoczywa również obowiązek przypominania o czasie wystąpienia, a także przywoływanie do porządku.

Zwrócił się z prośbą o zachowanie dyscypliny, aby w powodzi wyrażanych słów, nie został stracony główny wątek, jaki przyświeca tej sesji.

#### **Radny Stanisław Lisowski stwierdził:**

„Problemy związane z rozwojem rolnictwa omawialiśmy w ostatnich kilkunastu latach wielokrotnie. Gdybyśmy przeczytali protokoły z tych zebrań, to okazałoby się, że większość z tych postulatów się powtarza. Chciałem powiedzieć, że przecież 20 lat temu też nie było łatwo w naszym kieleckim rolnictwie, ale stwarzano korzystniejsze warunki do jego rozwoju, walczono z ugorami, każdy mógł sprzedawać swoje płody rolne wyprodukowane w gospodarstwie i nie narzekał, że nie może ich sprzedać. W naszym województwie większości ludności rolniczej prawie zawsze nie najlepiej się żyło. Dzisiaj trzeba powiedzieć, że jest już bardzo ciężko. W większości rodzin pojawił się strach, co dalej? W związku z tym uważam, że w tej sytuacji, jaka jest (bo ja oceniam wystąpienie naszego gościa Alfreda Domagalskiego, jako tego, który przybliżył nam te sprawy, które są, a więc przede wszystkim, co państwo może w tym względzie) przede wszystkim liczy się koszt wytwarzania produktu, jak również jego jakość.

Zastanówmy się, w czym my, jako Sejmik, jako samorzady miast, gmin, możemy rolnikowi pomóc?

Bardzo krótko ustosunkuję się do materiałów.

Uważam, że przedstawione materiały są prawidłowe, oceniają sytuację, jaka na dziś jest w rolnictwie. Natomiast uznaję, że to my powinniśmy wnioskować, i znając środowiska rolnicze mówić, jak z tego impasu i z tej trudności wyjść. Wyrażam pogląd, że przedstawione materiały powinny być przyjęte, ponieważ są prawidłowe. Oceniam także, że w oświadczeniu Komisji Rolnictwa zawarte są w miarę wszystkie problemy, które

dreńcą polskich rolników w naszych kieleckich wioskach. Trzeba się tylko zająć ich rozwiązaniem. Ja też jestem za tym, aby była tu konsekwencja.

Chciałbym zaapelować do wszystkich parlamentarzystów, aby mocniej zajmowali się tą problematyką na komisjach, w Sejmie, rządzie, czy Senacie.

Myślę, że więcej tej problematyki rolniczej winno być przekazywane na posiedzeniach tych organów, o których mówiłem.

Także uważam, że z naszym udziałem (choć nie ma takiego obowiązku samorząd miasta, czy gminy) powinny odbyć się sesje rad miast, rad gmin, poruszając tę problematykę. Ja nie podkreślałem kwestii bezrobocia na wsi, bo jest to problem bardzo bolesny, którym sesja Sejmiku zajmie się w marcu. Reasumując uważam, że począwszy od rad, Sejmiku poprzez naszych posłów, parlamentarzystów, należy zająć się tymi sprawami, to wówczas więcej zrobimy, aniżeli dyskusją, z której nic nie wynika”.

### **Czesław Szczerba – Przewodniczący Powiatowego Związku Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych w Jędrzejowie.**

„ Reprezentuję Zarząd Spółki „Euroubojnia” w Jędrzejowie. Jak wiadomo, południowa część naszego województwa to zagłębie producentów trzody chlewnej. Tutaj rolnicy wzięli sprawy w swoje ręce. Utworzyli spółkę – jest ich 159 - z poparciem samorządów z całego powiatu jędrzejowskiego (plus obrzeża województwa śląskiego i małopolskiego). Jest to zadanie ponadwojewódzkie. Na dzień dzisiejszy jest komplet dokumentacji. Jedynym mankamentem jest brak potrzebnej ilości pieniędzy. Początkowo miało to być sfinansowane z pieniędzy rolników, samorządów i funduszy SAPARD. Mieliśmy konkretne zapewnienia. Uczestniczyłem w szkoleniu w Exbudzie, gdzie pytałem przedstawicieli Ministerstwa Rolnictwa, Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, czy nasza inicjatywa może być poparta przez fundusz SAPARD. Odpowiedź była pozytywna, deklarowano, iż zostanie wybudowanych 10 nowych ubojni. Co się okazuje? Z ust decydentów Sejmiku, samorządu województwa, usłyszeliśmy jedno, aby Zarząd spółki załatwiał komplet dokumentów, wszystkie sprawy formalno-prawne. Co to jest 10 mln zł dla województwa? Okazuje się, że kiedy mamy wszystko, kiedy zwracaliśmy się do Sejmiku o 3 mln zł, stało się to barierą nie do pokonania. To jest tylko korespondencja z Urzędem Marszałkowskim i Urzędem Wojewódzkim. Zakończenie tej inwestycji byłoby gwarancją zbytu trzody chlewnej przez cały rok. Zaprojektowano linie ubojową 120 sztuk na godzinę. W skali roku 200 tys. sztuk. Chodzi tylko o poparcie.

Dobrze mówiono o „Constarze”. W materiałach podano, że Zakład ten pracuje jedynie w 30%, ponieważ jest to wielki zakład, koszty są bardzo duże. Zakłady te skupują bardziej z zachodu, natomiast od naszych rolników nie chcą brać, bo to są za małe dla nich produkcje. Konkurencja jest potrzebna.

Chcemy utworzyć zakład o polskim kapitale, w którym polski rolnik miałby coś do powiedzenia. Ta przeciwwaga jest potrzebna. Popieram inicjatywę przedstawioną przez wiceprzewodniczącego Sejmu Henryka Michałkiewicza. Ta ubojnia musi zacząć być budowana w tym roku, przed wejściem do Unii. Są podpisane listy intencyjne o przyszłej współpracy ubojni z zakładami krakowskimi, kieleckimi, zakładem w Łopusznie,

Jędrzejowie, panem Dudą z Sosnowca,. Byłoby to koło napędowe dla naszego województwa. Są firmy, które chcą budować zakład utylizacji odpadów, zakład przetwórczy krwi na bazie ubojni.

Zwracam się z apelem do wszystkich radnych, samorządów miast i gmin, władz Sejmiku, aby ta inicjatywa została dostrzeżona i poparta, bo w przeciwnym wypadku rolnicy stracą nadzieję, że jakiegokolwiek działania mogą być podejmowane w ich interesie. Tą inicjatywę popiera Wojewódzki i Powiatowy Związek Kółek Rolniczych. Nie zastawiamy się nad „Constarem”, który nie wykorzystuje mocy przerobowej. Chcemy mieć nasz polski zakład.

**Przewodniczący obrad** wymienił dalsze osoby, które wyraziły chęć zabrania głosu w dyskusji i zawniósował o zamknięcie listy mówców. Wniosek został przyjęty przez Sejmik przy jednym głosie wstrzymującym się.

**Radny Jarosław Potreszcz** skierował do zebranych następujące słowa:

„ Mam taką sprawę. Wiele się tu mówi o Euroubojni Jędrzejów – popierać, popierać, popierać. Nie jestem przeciwnikiem, tylko chciałbym uzyskać od służb sanitarnych, pana marszałka odpowiedź na pytanie, czy w związku z planowanym wybudowaniem Euroubojni, planowanym wejściem do Unii Europejskiej, 71 zakładów prowadzących ubój zostanie zlikwidowanych?

Wówczas zostanie 2 monopolistów, którzy nie będą się liczyli z ceną wystawioną nawet przez Agencję Rynku Rolnego. Oni będą dyktować ceny. Co z tymi, którzy prowadzili zakłady uboju zwierząt przez ostatnich 30, 40 lat?

Mam nadzieję, że uzyskam odpowiedź i wówczas chciałbym jeszcze zabrać głos na ten temat”.

Kolejna sprawa – czy będzie zakaz handlu mięsem na targowiskach, bo automatycznie rolnicy nie będą mieli gdzie ubijać sztuk trzody chlewnej i bydła.

Czy w związku z wejściem do Unii, cukrownie na terenie naszego województwa będą zamykane? Co z producentami buraków cukrowych?

Dzisiaj dostaliśmy dużo wiadomości, w tym dużo zbędnych.

Nie powiedzieliśmy ani jednego rzetelnego zdania. Żaden z tych rolników, którzy są na drogach nie wyszedł, żeby sobie pospacerować, żeby się przewietrzyć. Sytuacja w rolnictwie jest tragiczna. Emeryci utrzymują młodych rolników, że jeszcze się nie wieszają. Do tego doprowadzi obecna polityka rządu. Chciałbym, abyśmy społeczeństwu przedstawili taki prosty rachunek – mamy tutaj służby finansowe. Delegowało nas tu do Sejmiku społeczeństwo. Zgodnie z prawem, my nie możemy nic zrobić jako Sejmik, ale chciałbym żeby było przeliczone – diety nasze po cenach skupu żywca zaproponowanych przez Agencję. Ile każdy radny miesięcznie dostaje świń?. Nie będę się wstydził z tym wyjść do ludzi, żeby było przedstawiona pensja pana marszałka brutto i członków Zarządu. Myślę, że takie służby finansowe mamy, w krótkim czasie będą mogły to przedstawić. Mam nadzieję, że przed końcem sesji uzyskamy takie przeliczniki i puścimy to w eter. Wnosiłbym w całości o odrzucenie informacji przedstawionej przez służby pana marszałka dlatego, że te informacje są nierzetelne. Nie zawierają i nie

odzwierciedlają sytuacji w tym momencie. Co do pana Prezesa Domagalskiego, który nam się tutaj użalał publicznie, że problemy mają z przepchnięciem jakichkolwiek dobroczynnych ustaw wobec rolnictwa - Panie Domagalski – co Pańska opcja robi jeszcze w tym przypadku w tej koalicji? Nie bardzo wiem. Żalicie się wszędzie publicznie, że nie możecie wytrzymać. Wyjdźcie stamtąd, nie będziemy mieć do was pretensji. Na razie uznajecie, że tylko Wasze stronnictwo reprezentuje rolników. I faktycznie reprezentuje w Rządzie. Uważam, że niegodnie reprezentujecie swoich wyborców w Rządzie.”

**Pan Domagalski – ad vocem stwierdził:**

„Na wstępie swojego wystąpienia powiedziałem, z jakiej okazji zabieram tutaj głos. Celowo mówiłem, żeby nikt mnie nie traktował, jako przedstawiciela PSL, bo nie mówiłem w imieniu PSL. Mówiłem o wielu sprawach ważnych, istotnych. Wielu zresztą to w czasie przerwy potwierdziło. Jeżeli pan Panie Potrzeszcz nie jest w stanie zrozumieć, o czym ja mówiłem, to już nie jest mój problem.

**Przewodniczący obrad** zwracając się do pana Potrzeszcza przypomniał, iż to Sejmik uchwalał wysokość diet radnych i nie jest to żadną tajemnicą. Sejmik ustalał również wysokość wynagrodzenia Marszałka Województwa. To, jakie są ceny na rynku półtusz wieprzowych również nie jest żadną tajemnicą. Myślę, że podliczenie to można bardzo łatwo przeprowadzić.

**Pan Krzysztof Serweta - Prezes Powiatowego Związku Kółek i Organizacji Rolniczych w Kazimierzy Wielkiej stwierdził:**

„Oprócz tego, że prowadzę gospodarstwo towarowe o profilu roślinnym (1/3 buraki, 1/3 warzywa, 1/3 zboża) dość mocno staram się angażować w obronę naszych interesów chłopskich, poprzez nasz Związek Kółek Rolniczych . W 1999 r. stał się ewenement na Ziemi Polskiej – elity rządzące od tego roku były przekonane, że chłopci nigdy się zrzesa, nie wystąpią razem. Okazało się, że stało się inaczej. Od tamtego roku była próba jednoczenia związków rolniczych, z różnym skutkiem. Okazuje się, że w niektórych porywach, przed niektórymi wyborami samorządowymi, związki zapominają o swoich statutowych obowiązkach. Gdy już nawet mają szansę reprezentowania interesów chłopskich, zajmują się różnymi rzeczami, na pewno nie związanymi ze wsią, m.in. szukaniem węgla. Była szansa (mając swojego Marszałka w Sejmie, o wywalczenie o wiele więcej. Rzucając w innych kamieniem, spójrzmy najpierw na siebie. O co apelować, korzystając z okazji?

Nie mamy ustawy o ustroju rolnym. Dzisiaj była namiastka tego tematu.

Od pół roku pojawiły się zakusy wykupywania ziemi przez spekulantów. Dopóki nie ukaże się ustawa o ustroju rolnym, w której są zapisy przeciwdziałające temu zjawisku, zagrożenie będzie narastać. Zaapelował, by tematyką rolną nie zajmować się, gdy cena żywca wynosi 2,50 lecz doprowadzać do lobbingu polityki rolnej. Cały czas powinna być prowadzona właściwa polityka rolna.

### **Radny Konrad Łęcki skierował do zebranych następujące słowa:**

„Wiem, jakie kompetencje ma Sejmik, czytałem ostatnio wiele na ten temat. Jak było to już powiedziane, my tak naprawdę wiele nie możemy zrobić, powoli dyskusja zaczyna zamieniać się w mówienie o niczym.

Występuję z mniejszym poczuciem misji, niż niektórzy moi koledzy, bo uważam, że robienie polityki, a tutaj to się już na tej sali stało, jest po prostu śmieszne. Nie ma się co licytować, kto lepiej reprezentuje rolników, czy Kółka Rolnicze, czy Samoobrona, czy PSL. Myślę, że to naprawdę nie służy sprawie. Myślę, że pomimo wszystko, padło kilka cennych uwag i wyjdziemy z tej sali, jako Sejmik, z jakąś konkretną uchwałą, czy propozycją.

Chciałem tylko Państwu zwrócić uwagę, jak system, który się wytworzył w tym państwie, województwie, potrafi zniszczyć człowieka.

Powiem Państwu – iż jest w województwie świętokrzyskim gmina Smyków, mająca największe strukturalne bezrobocie w województwie. Pojawił się młody przedsiębiorca, który wybudował w niej fabrykę i zatrudnił miejscowych bezrobotnych. Produkuje denaturat chemiczny, z którego się produkuje komponenty chemii przemysłowej. Ten człowiek zatrudnił w gminie, która miała strukturalnie tak duże bezrobocie 38 osób – głównie mieszkańców tej miejscowości. I w tym momencie - ten człowiek ma średnio w roku 5 kontroli z Urzędu Skarbowego, Policji, Sanepidu, w tym samym czasie. Kontrole trwają po 5 miesięcy. Odbywa się to tak, że pracownicy są zamykani w pomieszczeniu, kontrolujący przeglądają wszystkie dokumenty, żeby się tylko do czegoś przyczepić. Firma ta odprowadza do budżetu miesięcznie 300 tys. zł. Zasila również budżet naszego województwa. Kontrole są non stop, chociaż alkohol nie jest tam produkowany, bo jest to człowiek uczciwy, który chce robić coś pożytecznego. Ten młody człowiek otrzymał propozycję przeniesienia firmy do Poznania.

Co będzie z tymi ludźmi mieszkającymi na wsi, jeżeli my drobnych przedsiębiorców w taki sposób będziemy niszczyli?

Czy naprawdę jesteśmy tak zamożnym województwem, że stać nas na to, żeby taki człowiek i ludzie z perspektywą, przenosili się do innego miasta.

Chciałem zwrócić uwagę Państwa, że wieś, to nie jest tylko rolnictwo”.

### **Wiceprzewodniczący Sejmiku Michałkiewicz – ad vocem stwierdził**

„Wypowiedź radnego Potrzeszcza o kolejnym monopolu ubojni, wynika z niedoinformowania i niezrozumienia intencji, która służy tej inwestycji. Pomysł budowy został zgłoszony przez rolników – producentów trzody chlewnej. Spółkę tworzy 159 producentów trzody chlewnej i 15 organizacji samorządowych. O jakim my monopolu mówimy? Przecież to rolnicy dla siebie budują, po to, aby nie byli wykorzystywani przez inne kapitały. Zamiast popierać tą inicjatywę, my mówimy o monopolu. W ramach Unii Europejskiej - na dziś, standardy spełnia tylko „Constar”, natomiast nie będzie możliwości bicia i przetwarzania mięsa w jednym Zakładzie. Im więcej inwestycji, tym lepiej dla województwa świętokrzyskiego. Jeśli rolnik nie ma zaufania do swoich

współbraci rolników, to już jest bardzo źle. To nie kapitał zagraniczny tworzy tą spółkę, lecz sami rolnicy”.

**Pan Jerzy Pękalski- Hodowca Drobiu, członek Krajowego Związku Hodowców Drobiu stwierdził:**

„Drobiarstwo przeżywało kiedyś prosperitę, a teraz jest w bardzo silnych kłopotach, które wynikają z nadprodukcji drobiarskiej, w wyniku spadku spożycia. Konsumpcja drobiu spadła, ponieważ społeczeństwo zubożało. Drugą przyczyną jest import. Jest silne lobby importerskie w kraju, nie ma natomiast silnego lobby rolniczego ani w Sejmie, ani w Rządzie, ani nigdzie.

Ponieważ nasz Rząd nie prowadzi żadnej polityki rolnej, sytuacja ta doprowadziła drobiarzy do bankructwa. Niedługo odbędą się egzekucje komornicze, do których nie możemy dopuścić. Występuję z wnioskiem do Sejmiku, Zarządu o pomoc. Wiem, że to nie jest zgodne z prawem Unii Europejskiej, aby towar był skupowany z powiatu, gminy, województwa, dopiero wówczas, gdy go zabraknie w innych województwach.

Odnosząc się do kwestii ubojni. Mam już drugi kontrakt na wyeksportowanie 10 t. mięsa drobiowego do Unii. Niestety pochłaniają mnie bariery eksportowe – licencjat eksportowy. Żadna ubojnia na terenie województwa nie spełnia wymogów eksportowych poza jedną w Jędrzejowie, która wysyła gęsi.

Możliwości są duże, bo Unia jest zainteresowana polskim mięsem.

Związek wystąpił o budowę ubojni z udziałem hodowców, natomiast dzisiaj żaden z hodowców nie posiada takiej gotówki, aby zebrać kapitał początkowy -kilka milionów złotych. Stawiam wniosek o pomoc w sfinalizowaniu tej sprawy.

Chciałem postawić jeszcze jeden wniosek z upoważnienia Związku o powołanie Wojewódzkiego Zespołu Samorządowego, który wspólnie wypracuje propozycje działań gwarantujących poprawę sytuacji na wsi w województwie świętokrzyskim.

**Radny Leszek Sułek**

„Co prawda nie jestem rolnikiem, ale jestem ze wsią blisko związany „Samoobroną”. Jeździłem po terenie całego kraju i znam problemy wsi nie najgorzej. Może nie od strony producenta żywności, ale od strony społecznej twierdzę, że to, co się dzieje na wsi jest wypadkową i pochodną rządów począwszy od 1995 roku. Cały czas rządy, które były w naszym kraju prowadziły politykę, która poniżała, upodlała polskiego chłopca. Od początku zmieniających się rządów były sytuacje, w których rolnicy buntowali się, protestowali, że jest źle. Pamiętacie, co zrobił Premier Balcerowicz? Wprowadził wolny rynek. Na zachodzie jest gospodarka rynkowa, ale jest ona sterowana przez państwo. Po to mają komputery, żeby wiedzieć, ile czego mają, gdzie, w jakiej branży trzeba przestać produkować.

Owszem wprowadzono po protestach chłopskich agencje rolne, ale co to są za agencje? To są agencje, które są kosztem dla państwa. Sam bywałem w II połowie lat dziewięćdziesiątych na zebraniach Agencji Rynku Rolnego w imieniu Samoobrony i co tam było? Związkowcy swoje, rząd swoje. Przez te lata – nie chcę tu wymieniać, które opcje były u rządów, nie liczone się z chłopami. Otwarto granice, przez które płynęły

miliony produktów rolnych, w tym czasie, kiedy chłop miał już coraz gorzej. Czy to tak powinno być?

Czy ci ludzie nie powinni zostać kiedyś rozliczeni?

Personalnie można by dojść, kto, kiedy, jakie porozumienie podpisał.

W 1996 r. na szczycie cukrowym w Mogadiszu – wiceminister Podkański podpisał redukcję polskiego cukru o 1 mln ton. Na tym szczycie Francuzi uzyskali 800 ton produkcji. I co się stało? Chłopi nawet samobójstwa popełniali, bo wzięli kredyty, kupili kombajny, co mieli zrobić, skoro nie wolno im było buraka cukrowego produkować? Czy to tak robi Polski Rząd?

Potrzebna jest celowość działania, konkretna polityka z perspektywą, a nie na skutek protestów chłopskich.

Następna sprawa – tak się składa, że byłem we władzach warszawskich KRUS w latach 90 i byłem jedną z osób, która usprawniała ustawę „krusowską”. Wówczas nie myśleliśmy, przez głowę nam nie przeszło, że te drobne renty rolnicze będą motorem i siłą napędową całych gospodarstw.

My sądziliśmy, że te pieniądze są po to, żeby babcia i dziadek godnie żyli, a nie po to, aby finansować 5-10-15 ha gospodarstwa. Gdyby tych rent nie było – twierdzą z pełnym przekonaniem, że w co czwartym, co piątym gospodarstwie wyłączono by światło. Do tego doprowadzono. To jest skandal i oburzenie.

Mówi się o niskiej randze rolnika. Oczywiście, że jest niska, ale z powodu biedy. Jak wygląda polska wieś? Prawie tak, jak Rumunia w latach 80. Grupki pijanych chłopów koło sklepów. Czy Rumunia inaczej wyglądała w tamtych czasach? Różni się tym, że u nas chłopci się opijają tanim winem, a tam mieli chociaż wino gronowe. Tylko, że rumuński rolnik nie miał za stodołą kilku hektarów własności, bo były sowchozy, a u nas jest to rolnik, który ma 10- 15 hektarów, z których nie może wyżyć. Życzę polskim chłopom, żeby nadal byli podstawą i ostoją polskiej wsi. Przyszedł czas, aby rozliczyć tych, którzy podejmowali przez całe lata 90 takie decyzje, które doprowadziły do takich upokorzeń”.

### **Pan Andrzej Sęk - Wiceprezes Zarządu Świętokrzyskiej Izby Rolniczej**

„Widzimy, jak trudno jest dyskutować o sprawach, gdy sytuacja na wsi jest tragiczna, a punkt decyzyjny mieści się nie w Kielcach, nie w Sejmiku, tylko w Warszawie, tam gdzie Rząd podejmuje decyzje. Dostaliśmy raport o sytuacji na wsi w rolnictwie. Cieszę się, że mogłem dzisiaj te materiały dostać, bo świadczy to o tym, jaka sytuacja wsi i rolnictwa jest na terenie województwa świętokrzyskiego. Myślę, że te materiały zarówno radni, jak i członkowie Świętokrzyskiej Izby Rolniczej będziemy wykorzystywać, bo zaistniała sytuacja mówi jednoznacznie – co jest, czego nie ma, co powinno być robione.

W dobrze prosperującym gospodarstwie, które chce funkcjonować jest podział ról, podział zadań. Przypada rola dla gospodarza, dla gospodyni i dla dzieci. Nie da się w rolnictwie kierować tak, że wszystko idzie oddzielnie, że dziecko nie wie, co ma robić, gospodyni idzie na prawo, rolnik idzie na lewo. Tak samo winno być w państwie. Tymczasem, kto rano wstanie – ten rządzi i oczekuje się, że sytuacja w danej gałęzi gospodarki będzie dobra. Analiza sytuacji na wsi w rolnictwie jednoznacznie wskazuje na brak inwestycji w rolnictwie, niski stopień kwalifikacji, słabą strukturę agrarną. Jest to



zamknięte koło jedno - powoduje drugie Są pewne wyzwania i nie ulega wątpliwości, rolnicy tego nie negują, że trzeba samemu podjąć ciężar, żeby nie poddać się konkurencji rolnictwa wysoko dotowanego. Zdajemy sobie sprawę, że nie podejmą się tego działania wszyscy rolnicy (według informacji, województwie jest 35 tys. gospodarstw) W tej chwili po spisie, prawdopodobnie zamiast ubytku gospodarstw, co oznaczałoby poprawę struktury agrarnej, wykazano wzrost ( 140 tys.). Świadczy to o tym, że bezrobocie w tej chwili jest tak duże, że niektórzy powracają, niektórzy dzielą gospodarstwa i ten marazm się pogłębia. Ale z tego marazmu trzeba wybrnąć. Dlatego te wyzwania rolnicy podejmują i my jako samorząd rolniczy wspólnie ze branżowymi związkami zawodowymi rolników „Samoobroną” i „Solidarnością” - chcę tu podkreślić - wspólnie z Urzędem Marszałkowskim podejmowaliśmy w ciągu ostatnich 4 lat szereg inicjatyw. Na terenie województwa świętokrzyskiego są już 94 grupy producenckie zarejestrowane. Jest problem tylko w tym, że ustawa o grupach producenckich zakłada pewne określone minimum. A żeby dostać dofinansowanie trzeba spełnić określone warunki. Niestety tylko jedna taka grupa się zarejestrowała i prawdopodobnie skorzysta z tych funduszy. Natomiast czeka nas wszystkich razem wspólna praca, żeby w tej dziedzinie poprawić to, co zostało zepsute, żebyśmy zmobilizowali tych rolników, którzy szczególnie muszą pokonać niewiarę, niechęć w to co było, co zostało doprowadzone do upadku, co było upaństwowione, spółdzielcze. Musimy wrócić do tego, ale jest to praca u podstaw wszystkich nas.

Dlatego inicjatywy idące w kierunku Urząd Marszałkowski – Izba – Centrala Nasienna – Chłodnia – PZZ, żeby wprowadzić w naszym województwie kontraktację i zboża konsumpcyjnego i zboża pod chłodnię, żeby te zakłady, które funkcjonują w miarę jeszcze dobrze, zaopatrywały się w większość produktów na terenie naszego województwa. Dopiero wówczas, gdy braknie tego materiału, dopiero wtedy sprowadzały je z terenu sąsiednich województw. Dlatego jesteśmy przekonani, że jeżeli będzie wspólna chęć działania, to wtedy będziemy mogli utworzyć wspólnie grupę nacisku, że my samorządowcy wojewódzcy, powiatowi i gminni, samorząd rolniczy i związki zawodowe i branżowe rolników, będziemy mówić jednym głosem. Ja myślę, że muszą nas wysłuchać nasi parlamentarzyści, tu chodzi o rzetelną ocenę sytuacji i tego, co może być. Podpisuję się w imieniu Zarządu Izby pod apelem Pana Pękalskiego, żebyśmy utworzyli takie ciało wspólnego działania i reagowania. To będzie dobre dla całego obszaru województwa świętokrzyskiego, byśmy mogli stworzyć takie warunki, taki nacisk poprzez swoich parlamentarzystów, żeby zarówno ustawa o zalesianiu została wprowadzona w życie, by ustawa o rentach strukturalnych była tak dopasowana, żeby te zmiany naszego rolnictwa następowały. Dlatego należy ją zmienić i oddziaływać w tym kierunku na parlamentarzystów (tam jest punkt decyzyjny).

Tragedią naszego województwa jest ponad 50% bezrobocie na wsi. Dzisiaj mówi się o alternatywnych źródłach dochodu. Tak rolnicy podejmują inicjatywy, tworzą gospodarstwa agroturystyczne.

Mówi się o usługach. Ale ja pytam w tym miejscu i niech się znajdzie ktoś, żeby mnie faktycznie przekonał, że jeżeli powstanie mały zakład usługowy na wsi, to będzie miał wzięcie. Nastąpi to dopiero wówczas, gdy rolnik będzie miał pieniądze i przyjdzie z

ciągnikiem do naprawy do tego zakładu. Jeżeli nie będzie miał środków, to będzie naprawiał domowym sposobem. Ten, kto otworzy taki zakład, będzie słabo egzystował. To dotyczy również kształcenia kadr. Jesteśmy przedstawicielami Kieleckiej Izby Rolniczej w WRZ i mówiliśmy o tym, że trzeba podjąć działania, aby nasz system kształcenia młodzieży nie był kształceniem dalszej liczby bezrobotnych. Trzeba podjąć takie kroki, żeby nikt nie zarzucał, że młodzież nie chce się kształcić, natomiast rośnie bezrobocie, bo absolwenci absolutnie nie są dostosowani do tego, jaka ta gospodarka musi być. Mamy opracowane strategie rozwoju gmin, powiatów. Jest wojewódzka strategia. Musi być bardzo mocny nacisk na to, żeby w Narodowym Programie Rozwoju Wsi, Rolnictwa i Obszarów Wiejskich było to spójne i jeżeli będą środki do wykorzystania, żeby rolnik mógł z tego skorzystać realnie w ciągu najbliższych 10 lat. Zapraszam do współdziałania z samorządem rolniczym”.

### **Radny Tadeusz Kowalczyk stwierdził:**

„Mieszkam na terenie tego powiatu, na którym jest najlepsza ziemia – w powiecie kazimierskim. 50% to grunty I i II klasy, ale tam też jest źle w rolnictwie. Rolnicy z tych terenów też protestują, z tym że nie domagają się tylko cen na trzodę chlewną. Na protestach mówią o ustawie o biopaliwach, o ustroju rolnym i o wielu innych sprawach, które nie dotyczą tylko sektora rolnego, a związane są integralnie z różnymi dziedzinami gospodarki. Społeczeństwo południa ma tylko zastrzeżenia do przywódców tych strajków, którzy w jakiś sposób to wykorzystują, ale rolnicy i chłopci potrafią ziarno od plew oddzielić i będą wiedzieć, jakie wnioski z tego wyciągnąć.

Śledząc materiały przedłożone radnym stwierdzam, że są to dobre materiały. To są nawet bardzo dobre materiały do przestudiowania i przemyślenia. Po przeczytaniu informacji ze strony 13, na której podano liczbę ciągników, nasuwa się pytanie, dlaczego ciągle w różnych sytuacjach widzę, że rolnik świętokrzyski, to tylko dziadzius z babcią siedzący na przyzbie, orzący koniem i pługiem? Z innych materiałów wynika, że ilość ciągników na hektar w województwie, to drugie miejsce w kraju. Zużycie nawozów systematycznie spada – ten fakt można wykorzystać, jako że nasza żywność jest ekologiczna (w krajach Unii zwierzęta są karmione paszami zwierzęcymi, co doprowadziło do choroby szalonych krów – trzeba to głośno wyrazić). Ustrój został zmieniony, ale zmiana mentalności –wszystkich – nie tylko chłopów obciążanych cechą pazerności – nie jest prawdziwa. Trzeba również naszą wspólną mentalność zmienić, żeby kupować w województwie to, co świętokrzyskie. Materiały są do przemyślenia i do propagowania. Chciałbym dożyć takich czasów, by w sklepie na terenie województwa, odmówił sprzedawca sprzedaży towaru zagranicznego (tak jak amerykański barman odmawia sprzedaży francuskiego wina). Jeżeli tak będzie, to wyjdziemy z tego marazmu. Wtedy nie trzeba będzie uszczelniać granic, budować barykad, tylko trzeba się nawzajem edukować i ci, co w mieście i ci, co na wsi. O to chciałbym do nas apelować, bo w tej dziedzinie możemy najwięcej zrobić.

Trzeba kilka zdań powiedzieć na temat tego, co dzieje się wokół rolnictwa. Wiemy, co jest z dystrybucją towarów. Jak się to stało, że rolnicy z południa województwa muszą

pszenicę wieźć 120 km do Niewachłowa ( PZZ było dostatek, a ostał się jeden). Ceny są karkołomne. Trzeba wieźć pszenicę, bo u nas się nie produkuje 2,8 tony z ha, tylko 6 ton. Czasem rolnik nie wytrzymuje traktowania przez pośredników, skupujących. Jeżeli przy sprawdzeniu parametrów zboża okazuje się, że uległy one zmianie na niekorzyść rolnika w ciągu 1 doby, to znaczy, że część firm jest nie solidna. Kto obroni pokrzywdzonego rolnika? Sąd? Instytucje, które bronią konsumentów? Wagi są legalizowane, ale czy są kontrolowane? Gdzie jest sedno sprawy? Nigdzie na świecie nie ma wolnego rynku w sektorze rolnym. Pozbawiono rolników spółdzielczości, zlikwidowano punkty skupu – jest wielki chaos. Trzeba to naprawiać. Dane podane w opracowaniu w pełni nie odzwierciedlają stanu faktycznego (część danych pochodzi np. z Centrali Nasiennej). W odniesieniu do materiału sadzeniowego, siewnego, praktyka przedstawia się o wiele korzystniej, niż to przedstawiono w materiałach. Odnosząc się do wypowiedzi radnego Potrzeszcza – jestem radnym z PSL- gdybyśmy wyszli z koalicji, to by było jeszcze gorzej.”

### **Pan Edward Adamiec stwierdził:**

„ W dyskusji padły sformułowania – że wszystko już wiadomo, że SAPARD to fikcja, że praktycznie IACS to będzie za 20, może 30 lat. Ja mogę powiedzieć tyle – z mojego punktu widzenia jest o tyle źle, że jest za mało informacji. Z całą pewnością musimy z tego wyciągnąć wnioski. Problem SAPARDU jest to prosty układ. W tym roku, dla rolnictwa świętokrzyskiego wydaliśmy promes i przygotowane mamy umowy na 69 mln zł. Jeżeli to jest fikcja, to trudno z tym dyskutować. Co to jest te 69 mln zł ? Jeżeli chodzi o działanie pierwsze, czyli skierowanie środków na modernizację przetwórstwa rolno-spożywczego, to mamy dzisiaj taką sytuację, że skorzystały niestety tylko 3 zakłady na terenie województwa, które wezmą na modernizację 3,5 mln zł (takie promesy otrzymały). Jeżeli chodzi o działanie drugie, to praktycznie jest ono skierowane do rolników indywidualnych i początkowo mieliśmy uruchomione 4,3 mln zł. Okazało się, że zainteresowanie na terenie województwa jest dość duże i w konsekwencji mamy zwiększony limit do 10 mln zł. Te pieniądze są dysponowane na zasadzie, kto pierwszy, ten lepszy, czyli kto złoży wniosek, ten może otrzymać dopłatę z funduszu SAPARD. Trzecie działanie jest skierowane na infrastrukturę gminną i powiatową. Tu było złożonych 111 kontraktów. W tej chwili jest 100 czynnych kontraktów, czyli 11 odpadło z przyczyn nie przygotowania dobrze inwestycji. Te 100 kontraktów, to jest 55,5 mln zł. Oczywiście w 1 fazie mieliśmy na to działanie tylko 11 mln zł, ale promes wydano na 55,5 mln zł. Każdy, kto zgłosił projekt na to działanie otrzymał promesę pod warunkiem, że miał przygotowane inwestycje. Przyjmując wszystko razem jest to kwota 69 mln zł postawiona do dyspozycji. Można się oczywiście obrazić na te pieniądze i ich nie wziąć z Unii Europejskiej, wówczas tam pozostaną. To są pieniądze przedakcesyjne, a więc pieniądze, które bez względu na to, czy zadeklarujemy, czy też nie, wejście do Unii, są uruchomione i można je wykorzystać. Stąd od aktywności i dobrej woli wszystkich tych, którzy chcą sięgnąć po pieniądze, można ich wykorzystać jeszcze więcej, bo występuje dyslokacja tych pieniędzy, zarówno regionalna, jak i między poszczególnymi działaniami. Oczywiście prawdą jest, że płaci się pieniądze po zrealizowaniu inwestycji po to, żeby

nie było żadnych kombinacji. Problem jest taki, że z przeszłości pamiętamy takie czasy, kiedy były gospodarstwa specjalistyczne, uruchamiano pieniądze na modernizację budynków inwentarskich, a za to remontowano domy, kupowano samochody itd. Aby tego uniknąć, zainteresowany umawia się z Agencją, że zrobi określony zakres i dostaje promesę, czyli przyrzeczenie, że te pieniądze dostanie. Nie ma tutaj dowolności. Agencja nie ma możliwości nie dania tych pieniędzy. Dostaje się promesę. Ta promesa stanowi dokument w Banku pod zabezpieczenie kredytu pomostowego. Tym samym można zrealizować inwestycje i otrzymać środki z chwilą zgłoszenia, że inwestycja została zrealizowana. Dotyczy to rolników, jak i przedsiębiorców, działających w sektorze rolno-spożywczym. Była tu również mowa o przyszłościowych działaniach funduszy strukturalnych, a dokładnie Europejskiego Funduszu Orientacji i Gwarancji Rolnej. Przewidziane są środki na zalesienia, na renty dla rolników i na rolno-środowiskowe programy. Stąd też, jeżeli Polska kiedyś wejdzie do Unii Europejskiej, może po te fundusze sięgnąć. Dzisiaj bazujemy tylko na funduszach uruchamianych krajowo, a kraju nie stać, stąd kolejka pod zalesianie jest taka, a nie inna. Dementuje także wiek emerytalny. W Unii Europejskiej obowiązuje 55 lat. Każdy, kto przekaze gospodarstwo mając 55 lat, ma prawo do renty z funduszy strukturalnych. Dlaczego nie od 40? Ponieważ 50 lat jest granicą wieku modernizacji gospodarstwa. Trudno by było modernizować gospodarstwo, a później je przekazywać następcy. Stąd granice wieku zostały tak ułożone.

W odniesieniu do sprawy IACS – tak nie wolno mówić, bo uprawiamy propagandę, natomiast fakty są następujące:

-w województwie świętokrzyskim wszystkie biura powiatowe są wykończone, posiadają okablowanie strukturalne, wystarczy wgrać program i rozpocząć działanie. Nie można powiedzieć, że nie zrobimy, nie zdążymy, nie mamy, bo to wszystko, to jest futurologia. Jeżeli ktoś nie wierzy, to ma możliwość zajść do każdego Biura Powiatowego na terenie naszego województwa i stwierdzić to naocznie. Zobaczyć, czy jest okablowanie, czy są serwery, czy można z niego korzystać? Można, tylko trzeba się do tego odpowiednio przygotować. Ja mogę powiedzieć jedno, że jesteśmy jednym z lepszych województw i udało nam się to zrobić, ale to nie znaczy, że w całej Polsce jest kompletne dno i nie da się w ogóle uruchomić systemu IACS. IACS jest niczym innym, tylko zintegrowanym systemem zarządzania i kontroli i będzie wgrany wtedy, kiedy zostanie poprawiony. W tej chwili trwa poprawianie systemu, ponieważ miał być system albo uproszczony, albo dopłaty pełne, a dzisiaj mamy system mieszany. W związku z tym, trzeba program przepisać, dopisać do programu uproszczonego tą część, która będzie mówić o użytkach zielonych i o roślinach w ten sposób, żeby można było przeliczyć na dopłaty bezpośrednie.

Dyskutujemy tu na tej sesji o rolnictwie w województwie świętokrzyskim.

Dwukrotnie byłem radnym wojewódzkim i chcę powiedzieć – dopóki samorząd nie będzie samorządem, to możemy sobie porozmawiać, poopowiadać i skutki będą niewielkie.

Samorząd, jak nazwa wskazuje powinien sam się rządzić. Uważam, że podstawowym błędem na szczeblu województwa jest to, że istnieje dwuwładza, że istnieje Urząd

Wojewody i istnieje Zarząd Województwa Świętokrzyskiego. W jednym jest Wydział Rolnictwa i w drugim jest Departament Rolnictwa. Praktycznie nie bardzo wiadomo, kto za co odpowiada. Jeżeli praktycznie nie będziemy się dopominać o to, żeby samorząd był rzeczywiście gospodarzem na tej ziemi, czyli miał wszystkie atrybuty władzy, dotąd będziemy wysyłać postulaty do Warszawy.”

**Radny Józef Bąk stwierdził:**

„ W imieniu Związku Zawodowego „Samoobrona RP”, chciałem do Marszałka Województwa zwrócić się z prośbą, aby porozmawiał z Wojewodą, bo on reprezentuje tutaj władzę, aby w każdym powiecie powstały przynajmniej po dwa interwencyjne skupy trzody chlewnej. Tym powinien się zająć wójt, burmistrz, starosta, a wydać polecenie powinien Wojewoda Świętokrzyski”.

**Pan Marek Zgrzebnicki – ad vocem do wypowiedzi radnego Kowalczyka:**

„Poinformował, że od 1 stycznia br. działa Wojewódzka Inspekcja Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych. Została ona powołana w związku z decyzjami Rządu o istnieniu Inspekcji. Została utworzona z połączenia Głównego Inspektoratu Skupu i Przetwórstwa Artykułów Rolnych oraz Centralnego inspektoratu Standaryzacji. Jest ona powołana do takich zadań, jak nadzór nad jakością handlową artykułów rolno-spożywczych, gromadzeniem i przetwarzaniem informacji o sytuacji na rynkach rolnych, współpracy z odpowiednimi organami innych inspekcji, urzędami celnymi oraz jednostkami samorządu terytorialnego, a także wykonywania innych zadań, określonych w odrębnych przepisach.

Zobowiązał się do zamieszczenia informacji o działalności Inspekcji na łamach „Echa Dnia” (w każdy wtorek tygodnia ukazuje się wkładka Urzędu Wojewódzkiego, ponieważ jesteśmy służbą zespoloną Wojewody). Jeżeli istnieje niedosyt informacji na temat działań naszej Inspekcji, powiadomimy szczegółowo o zadaniach. W tej chwili informowaliśmy już o głównych zadaniach przedsiębiorców, ponieważ mają oni zgłosić swoją działalność do Wojewódzkiego Inspektoratu do 30 marca.

Odnosnie kontroli, to chciałbym powiedzieć, że kontrolowany był skup i przerób buraków, skup i zagospodarowanie nasion rzepaku oraz ziaren zbóż przez wcześniejszy Inspektorat Skupu Artykułów Rolnych. Natomiast jeżeli chodzi o skup zbóż, to przy skupie do badań w Laboratorium Wojewódzkiej Inspekcji Skupu i Artykułów Rolnych pobrano 5 wtórników żyta, reprezentujących partie 107 ton oraz 37 wtórników prób pszenicy, reprezentujących partie około 769 ton.

Różnice w ocenie jakościowej wystąpiły w 12 przypadkach, 8 stanowiły nadpłaty dla dostawców, o łącznej kwocie 1944 zł., w 4 przypadkach nie dopłacono. Chciałbym zasygnalizować, że taka Inspekcja istnieje, współpracuje zarówno z rolnikami, dostawcami, jak również będzie kontrolowała przedsiębiorców, którzy w tej dziedzinie pracują. Doszły zadania związane z oceną jakości artykułów rolno-spożywczych wywożonych za granicę i przywożonych z zagranicy. To są nowe zadania dla nas, które wcześniej prowadził Centralny Inspektorat Standaryzacji. Oczywiście w tym duchu

będziemy tutaj działać. Musimy pogodzić wszystkie obowiązki, żeby nikt nie czuł się oszukiwany – zarówno przedsiębiorcy, jak i rolnicy.

**Pan Zygmunt Piwoński – Dyrektor „Constaru” stwierdził:**

„Usłyszeliśmy dzisiaj tyle krytycznych uwag na temat „Constaru”, tymczasem mamy w tym województwie perełkę polskiego przemysłu mięsnego. Spróbuję to uzasadnić. Fakt faktem, że jest to zakład typowo amerykański. Wywołuje się hasło „Amerykanie wykupili”, podczas gdy po prostu 10 lat temu Amerykanie weszli z 51% kapitału i w tym momencie zaczęliśmy tworzyć prawie z tego, co nie istniało. W świetle tych 10 lat udało nam się stworzyć markę tego Zakładu. Utrzymać się na rynku przez te 10 lat było bardzo, bardzo trudno. Zakłady przetwórcze, począwszy od Radomia, poprzez Rzeszów – padły, nie wytrzymały cen rynku. Chciałbym, żeby dotarło do każdego, że ten kapitał, ten kierunek, który prowadzimy w tym województwie, to nie jest to, że to jest wymysł, lecz to jest wyspecjalizowane działanie, które jest prowadzone w profesjonalnym kierunku. My walczymy, upominamy się o punkty skupu, żeby kupować żywiec. Przecież to nie jest opór, nam jest bliżej tu kupić, niż gdzie indziej. Tam, gdzie jest ten żywiec, to kupujemy, ale nie możemy mieć pretensji do Pana Przewodniczącego Związku, który godzi się i sprzedaje do Tarnowa i czeka na terminy założmy 28 dni. Nasze umowy są umowami, które gwarantują zapłatę 14 dnia tak za trzodę, jak i za bydło, (tu się bardzo mało mówi o bydło, a teren jest przede wszystkim rolniczy). Jak się mówi o gnojowicy, o zanieczyszczeniu środowiska, to bez obornika na tej ziemi się nie pojedzie, a bydła bijemy niedużo – tylko 40 tys. rocznie.

Chcę odpowiedzieć konkretnie, co my proponujemy. My proponujemy umowy wieloletnie, oczywiście, żeby nie wyszło, że Constar z małymi hodowcami nie pracuje. Constar jest typowym Zakładem. Wielu rolników, z którymi współpracujemy ma zawartą umowę kontraktacyjną od 15 sztuk rocznie, także nie ma tu ograniczeń. W województwie, jest 3 rolników, którzy mają powyżej tysiąca sztuk. Reszta to są dostawcy, którzy mają 100, 200, 300, 400 i też mam przykłady. W rejonie Starachowic – niektórzy robotnicy, którzy utracili pracę w „Starze”, podjęli się produkcji trzody – trzymają po 300, 400 sztuk w grupie, nie mając nawet ziemi. Dlaczego? Kredytujemy ich w paszach, pomagamy w prosiętach, oczywiście na zasadach bankowych, na zasadach komercyjnych. Wróć jeszcze do umów kontraktacyjnych, my w swojej strategii stawiamy na 80% żywca z kontraktacji gwarantując, że jeśli się podaje cenę agencyjną 2,96 zł w żywcu, czy 3 zł – za „R” (48% mięsności). Natomiast wszystko, co jest powyżej- to jest 3,15.

My płacimy 3,20 zł i 3,30 zł, w zależności od tego, jaki jest surowiec i gdzie go możemy sprzedać. Reasumując - w tym okresie, my tej nadwyżki nie widzimy. Przyjazd firmy do rolnika – to są koszty transportu, to jest związana z tym organizacja - musi być przynajmniej 50 sztuk z danego obszaru, żeby wykorzystać ten transport. Taką formę organizujemy nie od dziś. Być może tych punktów skupu jest za mało, ale nie ma żywca, bo jeśli on jest, to go stamtąd zabieramy.

Krótko o eksporcie. Mówienie, że my z województwa świętokrzyskiego nie zdejmujemy żywca jest nieprawdziwe. Na sali jest dyrektor Zakładów Weterynarii i wiemy dokładnie, że jest ich 71. O tym, że podmiot „Constar” jest typowym Zakładem i może eksportować

wiedzą służby weterynarii, które kontrolują zakłady, by można było wysłać wyroby do Rosji, do Ameryki, Unii Europejskiej. O co chodzi? Na dzień dzisiejszy, Amerykanie zgodzili się doinwestować 3 mln zł w zakład, z myślą, że część mięsa (bo ono jest dobre) musi trafić na rynki europejskie (Niemcy i Francja). We Francji, już do 3 zakładów wysyłamy mięso, ale parametry tego mięsa muszą być parametrami mięsa powyżej 49%. Rolnicy sami tego nie robią, bo nie mają pieniędzy. My musimy ich w tym wspomagać. Oczywiście dla wszystkich nam nie wystarczy. Fakt faktem, że ocenia się, iż na terenie województwa jest 800 tysięcy świń. Docelowo, będziemy chcieli kupić 350. W ciągu 2 lat nam jest potrzebne 1 mln świń. My gwarantujemy odbiór, umowę kontraktacyjną na 8 lat, pomoc w zakresie zakupu prosiąt, od tych hodowców z województwa świętokrzyskiego. Są rolnicy, którzy hodują te prosięta, to są typowe przykłady. Ja jestem zbulwersowany. Chyba my za mało pokazywaliśmy, demonstrowaliśmy, co my robimy, aby rolnicy zajęli się tą hodowlą. Z chwilą demonstrowania, że z innych województw przywieziemy prosięta, rozpoczął się krzyk. Są stanowiska, ale Związek Producentów nie chce dać pieniędzy, bo pomogliśmy rolnikowi, który ma umowę, maciory, prosięta. Ja mogę podawać szereg takich przykładów.

Przyjmujemy ostatnio 200 ludzi do pracy, z tej racji, że otwieramy nowe rynki. Ze Starachowic trudno nam było znaleźć 200 osób – chętni dojeżdżają obecnie z Ostrowca. Podobno praca za ciężka, za mało płacimy. Ja chcę powiedzieć jedno, że płaca zależy od tego ile się pracuje, bo niestety, jedzenie, kradzieże itd. powodują, że na 1000 ludzi, które pracowało w Zakładzie, 2000 ludzi odeszło. Oczywiście przyczyny były różne. Produkcję i zabierając z tego województwa żywiec i wywożąc mięso, jesteśmy przykładem dla tego województwa, w taki sposób, który pozwoli zdjąć każdą nadwyżkę. Jeśli ktoś ma 2, 3 świnie i w danym sołectwie są możliwości, to my tam dojedziemy, jest tylko kwestia zorganizowania. Gwarantuję terminy 14 dni i zapraszam do współpracy”.

**Przewodniczący obrad** zauważył, iż z wypowiedzi jawi się informacja – pewnik. Dobrze, że zaistniała możliwość zderzenia interesów producentów, z interesami firm przetwórczych. Wyraził przekonanie, że wiele osób o tym, o czym mówił Pan Dyrektor przed chwilą, po prostu nie wiedziało. Z tego wynika, że nie ma „górkę świńskiej” na terenie województwa świętokrzyskiego – jest tylko kwestia ceny tusz, które są wyprodukowane.

**Pan Maciej Giermasiński - Prezes Agencji Rozwoju Rynku Rolnego stwierdził:**

„Jeśli chodzi o Oddział Terenowej Agencji Rynku Rolnego w Kielcach, jest on po raz pierwszy powołany ustawą sejmową, ponieważ we wrześniu Sejm zdecydował o tym, żeby 9 nowych oddziałów powstało na terenie kraju, czyli każde województwo ma w tej chwili oddział. Jeżeli chodzi o interwencję na rynku mięsa w tej chwili, to sytuacja wygląda w ten sposób, że na rzecz Agencji skupuje jedynie w naszym województwie „Constar”. Jest to uwarunkowane tym, że wybór firm skupujących odbywa się na zasadzie przetargu i Oddział Lubelski, który obsługiwał dotychczas województwo świętokrzyskie, na naszym województwie wybrał tylko ten podmiot. Na dzisiaj Constar

skupił na nasze potrzeby tylko 50 ton. Zadałem sobie trud, odwiedziłem w ostatnim okresie kilka rzeźni. Nie wszystkie byłem w stanie, ale przynajmniej te, które były na trasie przejazdu. Właściciele tych ubojni twierdzą, że nie ma jakichś zdecydowanej „górkę mięsa”. Rolnicy, którzy zgłaszają i przywożą tuczniki są obsługiwani. Tu jest pełna oferta Constrau, że jest w stanie odebrać każdą ilość, a niemalże 1500 sztuk (takiej ilości nie ma na naszym rynku). Istotną rzeczą jest, że w tej produkcji rolnej brakuje przepływu informacji, to jest przyczyną wielu niedogodności dla rolników. Pozwolę sobie ogłosić, korzystając z okazji, jakie są obecnie ceny na skup interwencyjny. Tutaj też spotykam się z wieloma zarzutami. Na dzisiaj według wagi poubojowej – Agencja Rynku Rolnego zakupuje w klasie „E” – poubojowej w cenie 4,10 zł za kg netto plus vat. Jeżeli to przeliczymy na wagę żywą, to jest to 3,30 zł. W klasie „U” – 3,98 zł – wagę żywą 3,20 zł. W klasie „R” 3,85 zł i w klasie poubojowej waga żywa – 3,10 zł. Podkreślam, że „Constar” w naszym województwie posiada możliwości eksportowe, bo jest w klasie „A”. W związku z tym gro swojej produkcji wysyła na eksport, a więc jak gdyby wszelkiego rodzaju produkcji z naszego województwa pozbywa się, nie puszcza na rynek. Ma też duże możliwości do zagospodarowania surowca, który na naszym rynku się znalazł. W tej chwili jest ogłoszony nowy przetarg na ubojnie współpracujące z Agencją Rynku Rolnego. Było to oczywiście ogłaszane w prasie. Niemniej te informacje skutecznie nie przepływają. Osobiście zwróciłem się do 5 ubojni na terenie naszego województwa, aby do 3 marca złożyły dokumenty w Lublinie, żeby tych ubojni na terenie województwa było więcej. Chcę, aby uczestniczyły w przetargu firmy w Dwikozach, w Łopusznie, w Pikoszowie. Jeśli chodzi o mięsność kupowanych tuczników, w tej chwili nie ma większego problemu, aby mięsność uzyskiwana w zakupie była 50-52%. Ta hodowla z roku na rok się polepsza i ma już dość dobry poziom. Naturalną jest rzeczą, że Zakład „Constar”, który eksportuje, potrzebuje większą mięsność. Tutaj są na pewno hodowlane sprawy trudne i tej mięsności się doszukuje na poziomie 56%, a chciałoby się praktycznie na poziomie 65%. Natomiast ubojnie prywatne, te w których byłem, określają, że ta mięsność dla nich może być niższa, po prostu do 56%, ponieważ mięso, które kupują, ze względów technologicznych, jest dla nich korzystniejsze do przerobu. Po prostu my mamy takie smaki, do których jesteśmy przyzwyczajeni, jako społeczeństwo, które spożywa te wyroby przetworzone. Mięśność większa niż 56% będzie wpływała niekorzystnie na upodobania konsumentów. Podjęliśmy również i niekonwencjonalne na dzisiaj działania. W czwartek, z mojej inicjatywy odbędzie się w Agencji Służb Rolnych Powiatów spotkanie z udziałem wszystkich naczelników służb, którzy zajmują się rolnictwem w powiatach. Zaprosiłem przedstawicieli zakładów przetwórczych i ubojni, żeby domówić sprawy zbytu, zawierania kontraktów i możliwości odbioru tuczników, jak i rozwoju ewentualnej produkcji. Na wniosek starosty odbędzie się również spotkanie z rolnikami w Opatowie, gdzie będziemy te informacje, które posiadamy, przekazywać rolnikom.

**Przewodniczący obrad** stwierdził, iż lista mówców została wyczerpana. Poprosił o wypowiedź **dyrektora Departamentu Rozwoju Wsi w Ministerstwie Rolnictwa Panią Mieczysławę Jus**.



**Pani Mieczysława Jus** przeprosiła w imieniu ministra Czesława Siekierskiego za nieobecność na sesji, spowodowaną wcześniej przyjętymi zobowiązaniami. Następnie stwierdziła:

„Departament, któremu przewodniczę zajmuje się oceną sytuacji w rolnictwie, oceną poszczególnych instrumentów, a także ubezpieczeniami społecznymi, współpracą z organizacjami związkowymi, edukacją, doradztwem, nauką i wieloma innymi sprawami. Nawiązując do planu działań realizowanego przez Rząd, mimo że padło stwierdzenie, że polityka nie jest realizowana, chciałabym udowodnić, że polityka jednak jest. Może nie jest wystarczająca, ale tak „krawiec kraje, jak mu materii staje”.

Chciałabym odnieść się do niektórych uwag, które panowie radni podnieśli. Nie jest tajemnicą, iż Rząd trzykrotnie w ubiegłym roku przedstawiał na plenarnym posiedzeniu Sejmu sytuację dochodową rolnictwa. Wskazywał na tragiczną sytuację rolników, iż w stosunku do 95 roku ich dochody spadły prawie o 50%. Na jedną osobę w gospodarstwie rolnym przypada 28% mniej dochodów, niż w rodzinach pracowniczych. Rolnicy, to jest w tej chwili grupa najmniej zarabiająca poza bezrobotnymi i tymi, którzy się utrzymują z pomocy socjalnej. W dochodach rolników 20% stanowią renty. Chciałam zwrócić uwagę, że grupa rolników utrzymujących się wyłącznie z rolnictwa, to mimo wszystko niewielka liczba. Uwagi i postulaty pod adresem Rządu, co do stosowanej polityki rolnej, zgłasza nie tylko grupa rolników, ale także i inne zawody. Chciałam powiedzieć, że od lat wiadomo, że recesja w innych działach w całej gospodarce, przenosi się w pierwszej kolejności na rolników. Brak popytu powoduje, że ceny spadają, nie ma nabywców i automatycznie robi się „górką”. Nie wynika ona z nadzwyczaj wysokiej produkcji, ale z ograniczenia popytu. Ta nadwyżka w tej chwili na różnych rynkach oceniana jest różnie. Wzrasta bezrobocie, dane za styczeń wskazują, że w skali kraju jest 3.300 tys. osób bezrobotnych. Te osoby rzadko pójdą do sklepu mięsnego. Dziwi mnie tutaj, że państwo wzajemnie się obciążają, że ceny rolnicze spadają, a zarabia przetwórstwo i handlowcy. Chciałam powiedzieć, że już od wielu lat, czynnikiem hamującym inflację są ceny żywności, co oznacza, że nie tylko rolnicy, ale cały łańcuch żywnościowy traci na tym fakcie, że spada popyt na żywność. Spadek cen jest ogólnosiwiatowym trendem. W innych krajach bogatszych, oczywiście w większym stopniu wspiera się rolnictwo. Według oficjalnych danych Światowej Organizacji Handlu, w Polsce wartość wszystkich dopłat do rolnictwa wynosi 10% wartości finalnej, a w Unii Europejskiej 35%. Nie jest to więc 16 –krotna różnica, tylko 3,5-krotna. Jak mówimy, że nigdzie na świecie nie ma wolnego rynku na artykuły rolne, tak nigdzie na świecie nie jest tak, żeby z 10 ha gospodarstwa, mogła utrzymać się rodzina rolnicza.

Pan Prezes Domagalski wspominał tutaj o gospodarstwach w Stanach Zjednoczonych – i ja to potwierdzam. Byłam w Stanach Zjednoczonych w ubiegłym roku i spotkałam drobiarza, który miał 8 kurników, każdy z nich po 21 tysięcy sztuk w jednym rzucie. Zapytałam go ile zatrudnia osób? Odpowiedział, iż 1 pracownika i on sam dojeżdża codziennie w celu sprawdzenia, czy wszystko jest w porządku. Oczywiście wszystko jest zmechanizowane, ale jedna osoba pracuje. Gospodarstwa w Szkocji mają 700 tys. ha i tworzone są gospodarstwa agroturystyczne, bo nie można utrzymać się z tego

gospodarstwa (gospodarstwa mają 700 ha, bo stosuje się dość ekstensywna hodowlę bydła).

Więc to nie jest tak, że my możemy liczyć na Unię, czy zażądać od Rządu tyle, żeby się utrzymać z tak małego gospodarstwa. Ja nie jestem w żadnej opcji politycznej i mówię tylko z pozycji urzędnika, który od wielu lat śledzi sytuację w rolnictwie polskim i w rolnictwie w innych krajach. W roku ubiegłym Rząd miał bardzo ograniczone możliwości wsparcia rolnictwa (bo jak państwo pamiętacie budżet był w dramatycznej sytuacji). W tym roku, na rolnictwo przeznaczono 6.275 mln zł, co oznacza, że ponad 20% więcej. Jest to przekroczenie granicy 3% udziału wydatków na rolnictwo, w ogólnych wydatkach budżetu. O tą wielkość postulowali rolnicy, organizacje rolnicze od wielu lat, i w tym roku stało się to faktem. Dopiero mamy początek roku, nie wszystkie środki zostały zaangażowane, dopiero są wdrażane. W tej chwili przygotowany został program interwencji na rynku rolnym, który w najbliższy czwartek staje na posiedzeniu Rady Ministrów. Ten program będzie jeszcze przedmiotem autopoprawki Ministra Rolnictwa, ponieważ 20 lutego rozpoczęły się rozmowy wiceprezesa Rady Ministrów Jarosława Kalinowskiego, jak również całego kierownictwa Ministerstwa Rolnictwa, z organizacjami związkowymi. W Kancelarii Prezesa Rady Ministrów zebrali się przewodniczący związków – Krajowego Związku Kółek i Organizacji Rolniczych, Samoobrony, Związków branżowych i rozpoczęły się rozmowy na temat niezbędnych działań, ażeby ograniczyć, wyeliminować i zapewnić warunki, które pozwolą na zaprzestanie rolniczych protestów. Te rozmowy są kontynuowane w dniu dzisiejszym o godz. 13 w Ministerstwie Rolnictwa, gdzie rozpoczęły się rozmowy pomiędzy ekspertami związkowymi i rządowymi. W toku spotkania mają być wypracowane wskaźniki, które pozwolą na złagodzenie złej sytuacji w rolnictwie i odstępianie od protestów. Dyrektor Rejonowej Agencji powiedział, jakie są stosowane ceny. Byłam osobiście na spotkaniu z prasą, w którym uczestniczył Pan Przewodniczący Związku Kółek Rolniczych i Wiceprzewodniczący Producentów Trzody Chlewnej. Ceny, które są kwestionowane przez rolników – 3 zł 10 gr., 3 zł 20 gr., 3 zł 30 gr. zostały uzgodnione i wynegocjowane. Potrzeby są potrzebami, ale możliwości są możliwościami. Poza tym nie jest to cena, która ma obowiązywać w skupie. To jest cena, po jakiej Agencja Rynku Rolnego będzie prowadziła interwencje, a ta interwencja wyniesie w sumie 150 tys. ton w I półroczu. Jeżeli będą konieczne zmiany i dalsza interwencja, to będą podejmowane takie decyzje. Od 17 lutego zaczął się skup na uzupełnienie zapasów 50 tys. ton, który realizowany jest w cenie interwencyjnej, o której wspominałam (50 tys. ton to interwencja, 40,9 tys. - to są dopłaty na eksport i 10 tys. na przechowanie trzody chlewnej). To są wszystkie środki, które angażuje Agencja Rynku Rolnego pomimo, że dostała 2,5-krotnie więcej środków, niż w ub. r., który zakończył się obciążeniem Agencji kredytami w wysokości 1 mld 300 mln zł, poręczonymi przez Rząd. W tym roku Agencja angażuje dalsze 1.200 tys. tylko na interwencje, bez zapasów, bez utrzymania oraz kosztów związanych z opłatą kredytów. Myślę, że dalsze zwiększanie tych środków nie jest możliwe. Możemy mówić tylko o przesuwaniu z jednego tytułu na inny. Rząd, Rada Ministrów obradując 20 lutego, w związku z protestami rolników i powszechnym sygnalizowaniem, że 4 grosze, to jest za mało do mleka, nie podjęła postanowienia o zwiększeniach, ale postanowiła, że wróci

do tych rozmów. Jeżeli wypracują wspólnie grupa związkowa i ministerialna i określi, że trzeba zwiększyć, to być może tak będzie.

Chciałam też poinformować, że na Sejmowej Komisji Rolnictwa, w ubiegłym tygodniu przyjęto też uchwałę przedstawiającą do opracowania projekt ustawy, w sprawie zwiększenia dopłaty do 1 litra mleka 7 groszy.

Jakkolwiek krytykujecie Państwo te dopłaty, że są zbyt niskie, nie pokrywają kosztów, to chciałam powiedzieć, że po raz pierwszy od szeregu lat, mamy dodatnie saldo – więcej przychodzi do nas żywca wieprzowego, niż odchodzi. Więc ta cena pomimo, że zbyt niska, to okazuje się dla innych opłacalna.

Jednocześnie mamy zawartą umowę liberalizacyjną z Unią Europejską, która daje do nas żywiec wieprzowy bez dopłat, tak jak i my do Unii możemy dawać tylko bez dopłat. W Unii nie dotuje się produkcji trzody chlewnej, jakkolwiek w związku z dotacjami do zbóż, są tańsze pasze.

Wracając do eksportu i przechowalnictwa – cały pełny program interwencji, uwzględniający ziemniaki skrobiowe, cukier i wszystkie produkty, na których prowadzi się interwencje, decyzja w tej sprawie będzie podjęta w czwartek. Chciałabym wspomnieć, iż pomimo, że nastąpił 100% spadek i zmniejszono oprocentowanie kredytów, Rząd jednak utrzymał dopłaty do kredytów, ustalając stałe kwoty zarówno do kredytów obrotowych, jak i do inwestycyjnych. Do kredytów obrotowych, ustalona została stawka na 4%, na skup 7%. Jeżeli chodzi o kredyty inwestycyjne, zwiększono liczbę linii kredytowych do 13, objęto dodatkowo grupy producentów, dla których najniższe oprocentowanie w tej chwili wynosi 1,81%. Kredyty na zakup ziemi dla młodych rolników oprocentowane są w wysokości 2%, z programów branżowych 4% i z pozostałych – 6%. Jest stosowana bardzo duża ilość instrumentów.

Często zadajecie Państwo pytania, kiedy będzie lepiej w rolnictwie -wówczas kiedy będzie więcej środków (chyba nie chodzi o instrumenty, bo one są liczne i interwencja jest szeroka). Interwencja zawsze doprowadza do tego, co potrzeba. Np. w ubiegłym roku, skup interwencyjny w wys. 4 zł spowodował gwałtowny wzrost podaży żywca wieprzowego i dlatego mamy w tej chwili górkę. My notujemy i śledzimy, że tej podaży rzeczywiście nie ma i myślimy, może w części jest to spowodowane tym, że rolnicy wobec powszechnych protestów oczekują na wyższą cenę. Mimo narzekań na niską opłacalność, wzrosło zainteresowanie zakupem prosiąt. Wczoraj telewizja podawała, jak bardzo wzrosły ceny na prosiaki, co oznacza, że dalej będziemy zwiększać produkcję trzody chlewnej. Mówienie, że społeczeństwo mniej je – na pewno tak, ale zderza się to z produkcją wyższą o 16% w 2002r. W porównaniu do 2001r. hodowla drobiu, którą można wygasić szybko, jako że odbywa się w cyklu 6 tygodniowym, była wyższa w 2002r. o 20%.

Nie chcę się wtrącać do Państwa zamierzeń w zakresie Euroubojni, bo to nie jest moja sprawa, ale chcę powiedzieć, że w skali całego kraju, zarówno przetwórstwo, jak i ubojnie nie są wykorzystane w 100%. Wielu rolników na zebraniach wnosi do Rządu pretensje, jak można było udzielać kredytów preferencyjnych na kierunki, które nie mają zbytu. Zakładając budowę, trzeba się zastanowić, czy znajdzie się zbyt. Rolnicy, owszem sprzedadzą do ubojni, ubojnia do zakładu, ale kto dalej to kupi – trzeba myśleć w ten

sposób. Jeżeli chodzi o import, w sumie więcej mięsa eksportujemy, niż importujemy, choć nie dotyczy to mięsa wieprzowego, jako całości. Sporo mięsa wołowego eksportujemy. Podnoszona jest często sprawa, że nadmierny import rozregulowuje rynek krajowy. To nie jest możliwe. Import w poszczególnych produktach nie przekracza 10 %. Zdarza się, że jest to zaburzenie na jakimś lokalnym rynku. Import jest monitorowany. Są wszystkie instrumenty pozwalające na zastosowanie zgodnie z prawem, wstrzymania importu. W traktacie negocjacyjnym, Polska jako jedyna wynegocjowała możliwość monitorowania handlu towarami rolno-spożywczymi z Unii Europejskiej przez 3 pierwsze lata, aby w razie potrzeby mogły być podjęte środki zaradcze. Zgłaszana była sprawa braku dostatecznej informacji i renegocjowania umowy traktatu akcesyjnego. Jakkolwiek trzeba się zgodzić, że nie są to równoprawne warunki i jest to odstępianie od zasady dotychczas zawsze obowiązującej przy przyjmowaniu członków – równe prawa i równe obowiązki - tym razem nie jest tak, ale jednocześnie są to najlepsze warunki ze wszystkich krajów, które negocjowały. Żaden z 9 krajów pozostałych, niestety nie uparł się przy rolnictwie, bo wspólny front byłby bardziej skuteczny. Natomiast my byliśmy osamotnieni i wynegocjowaliśmy wszystko, co było możliwe. Z inicjatywy ministra Siekierskiego realizowany jest I etap szerokiej informacji o traktacie akcesyjnym, o warunkach, na jakie napotka polski rolnik, jakie ma możliwości uzyskania pomocy, wsparcia z funduszy unijnych. Ten I etap, który się odbył na szczeblu centralnym w 7 ośrodkach, wykształcił około 600 doradców, którzy w czasie dwudniowego szkolenia nabyli wszechstronnej informacji i są w stanie odpowiedzieć na każde pytanie rolników. Doradcy, jeżeli tylko dostaniemy pieniądze z Komitetu Integracji, za aprobatą p. Nikolskiego, będą organizowali w każdym województwie zebrania szkoleniowe. W ten sposób wykształci się około 16 tys. osób, które przeprowadzą zebrania informacyjne w każdym sołectwie i przekażą tę wiedzę rolnikom. Wiele osób krytykuje i mówi totalne bzdury o integracji. Faktem jest, że rolnicy, mieszkańcy wsi są grupą, która najbardziej skorzysta na integracji, pomimo że nie będą równoprawne warunki (6 mld 265 mln zł w chwili obecnej jest kierowane do rolnictwa). Dwukrotnie więcej będzie kierowane po integracji, nie licząc środków, które będą kierowane z funduszy strukturalnych, w ramach programu regionalnego, którym kieruje Minister Gospodarki. Wiele było mowy o Sektorowym Programie Informacyjnym skierowanym do wsi i rolnictwa i Programie Rozwoju Obszarów Wiejskich. Odnośnie rent strukturalnych, oczywiście nie ma takiej mowy o skróceniu wieku emerytalnego z 55 lat, bo tego nie stosuje się i w Unii Europejskiej. Renty strukturalne, które są po raz pierwszy udzielone od stycznia tego roku, przyznawano na dość rygorystycznych warunkach, ponieważ były całkowicie pokrywane ze środków budżetowych. Po integracji z Unią Europejską będą to w 75% środki pochodzące z Unii Europejskiej. Wobec czego, zostaną bardzo złagodzone warunki. Będzie możliwość przyznania większej liczby emerytur i warunki będą mniej rygorystyczne.

Firma Smithfield Foods - tu jest wszystko w rękach państwa, jeśli chodzi o lokalizację, plan zagospodarowania przestrzennego, wymogi sanitarne.

Z tego co wiem, firma ta wchodzi w już istniejące zakłady, jeżeli przekroczone zostaną normy, można taki zakład zamknąć. Ta firma chciała załapać się na offset. Ministerstwo

Rolnictwa ją wykreśliło i absolutnie nie będzie ona brana pod uwagę. Firma ta miała podjąć budowę wielkich hodowli, uzasadniając, że wszystko pójdzie na eksport. Uzналиśmy, że takie skoncentrowanie chowu, ubojni i przetwórstwa prawdopodobnie zniszczyłoby nasze zakłady. Jeśli chodzi o Rząd, to nie mam nic w tej sprawie do powiedzenia, to Państwo w ramach wydawanych pozwoleń, opinii, możecie powstrzymać podejmowanie zakładów, możecie nie dopuścić do budowy nowych zakładów.

**Przewodniczący obrad** zwrócił się do Pani Dyrektor z prośbą o przekazanie na ręce p. ministra Siekierskiego podziękowania, za uczestnictwo w sesji kompetentnego przedstawiciela Ministerstwa.

**Radny Jarosław Potrzeszcz – ad vocem stwierdził:**

„Patrzyłem ze zdziwieniem, jak tu pani – przedstawiciel Ministra Rolnictwa, zaczęła wpadać w samozadowolenie – wszystko jest zrobione ze strony Ministra Rolnictwa jak najlepiej, najładniej, jak tylko można, lecz nie odnosi się to całkowicie do sytuacji. W momencie, jak powiedziała pani o akcesji, o umowach przedakcesyjnych wprowadzanych przez ministerstwo, powiem, że urzędnicy spieprzyli najgorzej, jak tylko mogli”.

**Przewodniczący obrad** zwrócił uwagę radnemu Potrzeszczowi, że słownictwo nieparlamentarne nie leży w obyczaju językowym i tradycjach językowych Sejmiku Świętokrzyskiego.

**Pan Jarosław Potrzesz** przeprosił za użycie niewłaściwego słowa.

**Pani Mieczysława Jus – ad vocem stwierdziła:**

„Najłatwiej mówi się o czymś, czego się nie zna. Ja bym zadała panu pytanie, czy zna Pan traktat akcesyjny?

W tym tygodniu zostanie wydana kosztem Ministerstwa Rolnictwa broszura, która będzie zawierała wszystkie informacje na temat najważniejszych ustaleń traktatu akcesyjnego.

Jednym z podstawowych zadań, celów wspólnej polityki rolnej jest uzyskiwanie porównywalnych dochodów przez rolników z innymi grupami społecznymi. Tę zasadę przejmie również Polska.

Ja od razu powiedziałam, jakie są dochody rolników i nikt, kto to słyszał, nie może powiedzieć, że jestem z tego powodu zadowolona, czy podkreślam to, jako sukces. Jest trudno, jest potrzeba, są określone możliwości finansowe. Nie ma tyle pieniędzy, ile chcielibyśmy skierować do rolnictwa.

Minister Rolnictwa dokłada starań i przedkłada znaczące wnioski, nigdy nie odstąpił od propozycji 7 gr. od 1 litra, ale jest jeden w rządzie.

Państwo protestujecie pod Ministerstwem Rolnictwa, pod swoim najlepszym sojusznikiem, a nie pod Ministrem Finansów, czy Ministrem Gospodarki, który występuje w sprawie górników. Państwo zamiast nas wzmacniać, to nas osłabiacie protestując pod naszą siedzibą, choć minister robi wszystko, żeby ustalić jak największą pomoc dla

rolników. Jest niestety często osamotniony. Często i ten kierunek się w Unii pojawia, że należy zmniejszyć dopłaty do rolnictwa, bo to jest zbyt kosztowne. Ja jestem przekonana, że my w tej chwili wejdziemy na gorszych warunkach, ale wchodząc będziemy już mieli wpływ na ustalanie programu budżetowego na 7 następnych lat, i wtedy będziemy na innej pozycji – nie kandydata. To nie Unia się o nas ubiega, to my chcemy do niej wejść, ponieważ cały świat się łączy. Globalizacja to nie jest tylko hasło. Dokonuje się ona w każdym rejonie, tworzą się unie państw, które wspólnie działają. Nie jestem gorącą orędowniczką Unii, tylko rzeczowo patrzę, jak sprawa wygląda”.

**Przewodniczący obrad** stwierdził, iż lista mówców została wyczerpana.

W dyskusji zabrało głos 29 osób, w tym 10 radnych, w tym 3 radnych – dwukrotnie. Udzielił głosu członkom Zarządu Województwa.

**Członek Zarządu- Pan Marek Gos** stwierdził:

„Bardzo krótko chciałbym się odnieść do zarzutów, które Państwo zgłosiliście. Jeżeli mamy rozmawiać o rzeczach tak poważnych, jak rolnictwo, jak obszary wiejskie, to dajmy sobie wspólnie czas, żebyśmy się z tymi materiałami, które trafiają od nas, od Zarządu na komisje, czy od komisji dalej, żeby każdy się z nimi zapoznał, przeanalizował i dopiero wyciągał wnioski.

Generalna zasada – w sprawach tak istotnych nie można tak przyspieszać, żeby w ciągu tygodnia, lub dwóch tygodni być gotowym na tyle, abyśmy tym samym językiem mówili.

Jeżeli chodzi o sprawy koniunktury na rynku, szczególnie na rynku wieprzowiny – kilka wyjaśnień:

- Pan Radny Potrzeszcz prosił o informacje o relacjach cen, o progach opłacalności. Ja takimi danymi dysponuję, chociaż nie jest to zadanie Zarządu Województwa, ani Sejmiku, żeby wykonywać analizy ekonomiczne i je publikować. Stąd nie zostały one podane. Natomiast skoro już głęboko wchodzimy, to ja myślę, że te dane, które podam, będą odpowiedzią na tą „górkę świńską”.

-w listopadzie 2001r. koszty produkcji kg wieprzowiny wynosiły 3,63 zł, natomiast cena wynosiła 4,55 zł. W tym samym czasie koszty produkcji zboża były wyższe, niż cena w skupie. Tu jest bardzo proste wytłumaczenie, dlaczego ruszyła hodowla świń. Stało się tak, bo zboże było tańsze, niż koszty produkcji zboża. To zboże trzeba było przetworzyć, przerobić i tak to poszło. W tej chwili sytuacja była taka, że w listopadzie 2002r. koszty produkcji kg wieprzowiny wynosiły 3,30 zł a cena w skupie wynosiła 3,20 zł, 3,10 zł, czyli brakowało 10 gr do osiągnięcia progu rentowności.

Jeżeli chodzi o inne produkty, do listopada 2002 r. koszt produkcji zboża – pszenicy wynosił 44,82 zł, cena sprzedaży wynosiła 50,16 zł. Natomiast w listopadzie 2002r. koszty produkcji kg pszenicy wynosiły 44,5 zł, cena 44 zł, a więc prawie po kosztach produkcji.

Jeżeli chodzi o żywiec wołowy, to zarówno w listopadzie ub. r., jak i w 2001r. koszty produkcji przewyższyły cenę, po której wołowina była skupowana. Korzystne relacje cen kształtowały się tylko w mleku. Oczywiście ten dysparytet też rośnie. Koszty produkcji w 2003r. –0, 52 zł – cena sprzedaży w I klasie – 0,68 zł w klasie ekstra 0,81 zł W 2002r.

koszty produkcji mleka – 60 gr – cena w I klasie 0,62 zł - w klasie ekstra 0,81zł. Oczywiście potwierdza się to, co mówił przedstawiciel hodowców drobiu, niestety również w drobiu nie można złapać prognozy rentowności. Tak wyglądają te relacje. Żebyśmy mieli jeszcze szersze spojrzenie na sytuację międzynarodową – w tej chwili nie Rząd do końca reguluje tą sytuację, lecz rynki międzynarodowe. Przytoczę bilans handlu zagranicznego produktami i artykułami rolno-spożywczymi. Oczywiście on jest cały czas ujemny, z tym że od 1988 roku tendencja jest pozytywna. Ten bilans w 1988r. wynosił 43 mln dolarów, natomiast już w 2001r. 326 mln dolarów. Widać tu tendencję spadkową. Na niektórych rynkach, saldo było dodatnie w handlu produktami rolniczymi – i to jest pozytywne zjawisko. To też przemawia za tym, że coraz większy wpływ na cenę mają ceny rynku europejskiego i amerykańskiego. To tyle na temat tendencji cenowych, o które panowie radni pytali.

Na temat parytetu dochodów Pani z Ministerstwa Rolnictwa już powiedziała, rzeczywiście ten parytet jest wciąż niekorzystny i jest to różnica 30%.

Jeżeli chodzi o zakłady mięsne, o które pytał pan Jarosław Potrzeszcz, ja muszę powiedzieć, zanim sięgnięciem Państwo do tych materiałów, że te zakłady są skategoryzowane w 4 grupach i w zależności od kategorii, ich rola na rynku jest różna. W kat. I są zakłady, które mają możliwość eksportowania produktów wytwarzanych, czy przetwarzanych w zakładzie. Pozostałe mają inną rolę na rynku, te ostatnie, czy przedostatnie kategorie produkują na rynek wewnętrzny, krajowy.

- Odnosząc się do wypowiedzi radnego Cepila – ja myślę, że oczywiście zaszło pewne nieporozumienie, powinny dane dotyczące bezrobocia być jak najbardziej aktualnymi, oczywiście za to przepraszam, że one się zdezaktualizowały, natomiast pewną tendencję pokazaliśmy w tym zestawieniu i ona się utrzymuje. Chodziło o pokazanie, że bezrobocie na wsi jest wyższe, niż w mieście. W tej chwili na koniec 2002 roku mamy w województwie 131 tys. ludzi bezrobotnych, w tym 71 tys. na wsi. Rzeczywiście w województwie świętokrzyskim jest bardzo niekorzystna tendencja, bo stopa bezrobocia na wsi wynosi 54,3%, gdzie średnia dla Polski wynosi 41,7%. Rzeczywiście jest to wyjątkowa sytuacja związana z rozdrobnieniem gospodarstw i ilością mieszkańców wsi.

Jeżeli chodzi o kwestie cukru, musimy sobie zdawać sprawę, że w Polsce rocznie produkuje się około 1.900 tys. ton cukru, natomiast potrzeby wewnętrzne są 600 ton. Pozostała część cukru musi być wyeksportowana, i do tego cukru państwo z budżetu dopłaca. Te dopłaty są na tyle duże, na ile Skarb Państwa na to stać.

Mówiliśmy tutaj, państwo w swoich wystąpieniach sygnalizowali potrzebę dobrego kontaktowania się i porozumiewania się między sobą – producenci, przetwórcy, handlowcy. Powstała taka inicjatywa świętokrzyska i jest nadal rozwijana. Włączył się w to bezpośrednio UM poprzez Departament Rozwoju Obszarów Wiejskich. Inicjatywa polega na tym, żeby rzeczywiście jak najwięcej produktów z województwa trafiało do przetwórci świętokrzyskich i do firm skupujących na miejscu. To dotyczy zboża. Są organizowane w każdym powiecie spotkania z producentami, skupującymi i wchodzi tutaj Centrala Nasienna, która oferuje zboże kwalifikowane, spełniające najwyższe wymagania, jeśli chodzi o nasiennictwo. Oczywiście jest to też zboże, które posiada odpowiedni poziom glutenu, jeśli chodzi o pszenicę, i odpowiednie parametry

wypiekowe. Chcemy doprowadzić do takiej sytuacji, jeśli oczywiście plon zboża będzie dobry, żeby było ono w odpowiedniej jakości i żeby PZZ kieleckie były w stanie to zboże skupić. Oczywiście chcielibyśmy, żeby ta cena była najlepsza, i żeby ten produkt nadawał się do skupu. To samo dotyczy ziemniaka, jeżeli chodzi o chłodnie. Kielecka Chłodnia ma bardzo duże możliwości skupu ziemniaka na frytki, natomiast to też muszą być odpowiednie odmiany, tu również musi być odpowiednia oferta Centrali Nasiennej. Za tymi działaniami oczywiście idzie WODR, zawsze w tym zespole uczestniczą również doradcy, z pełną ofertą doradztwa technologicznego. Próbujemy pewne rzeczy robić kompleksowo, pomimo że nie jest to zadanie wojewódzkie i wykraczamy poza obszar swojej działalności, ale wkraczamy w te obszary. To, że dzisiaj tak długo i tak szczegółowo rozmawiamy na ten temat, świadczy o tym, że temu samorządowi zależy na sprawach wsi i rolnictwa. W tym kierunku trzeba iść. Ja wymieniłem dwa rynki, rynek zboża, ziemniaka, to dotyczy również innych rynków”

### **Marszałek Franciszek Wołodźko stwierdził:**

„Trochę jesteśmy zmęczeni, dlatego nie będę się tak szczegółowo odnosił do kwestii, o których była mowa. Zacznę od przeprosin – jakość i termin dostarczenia materiałów nie był zadowalający, ale był to wynik kompromisu w zakresie dzisiejszej sesji. Wniosek był złożony tak niedawno, że Zarząd miał jeden tydzień na przygotowanie materiałów. Pan Przewodniczący zdecydował, iż waga problemu wymaga jak najszybszej debaty, stąd dzisiejszy termin. Ja postulowałem opóźnienie go. W tym materiale są może nie najaktualniejsze dane, ale są takie, jakie byliśmy w stanie zgromadzić. Chce podziękować autorom materiału, gdyż uważam, że włożyli oni bardzo dużo pracy i jakość tego materiału jest w mojej opinii zadowalająca – co najmniej zadowalająca, a może więcej niż zadowalająca. Tyle na wstępie

Po drugie w wystąpieniach mówców przewijał się pomysł współpracy – w interesie świętokrzyskiego rolnictwa, świętokrzyskiej wsi.

Deklaruję w imieniu swoim własnym, Zarządu Województwa, całego Sejmiku współpracę z wszystkimi organizacjami, zainteresowanymi, którzy chcieliby pracować na rzecz rozwoju naszego rolnictwa.

Odnosząc się do merytorycznych spraw -chciałbym przypomnieć kompetencje województwa w zakresie rolnictwa:

-zgodnie z par. 14 ust. 1 ustawy o samorządzie województwa, województwo ma w swoim zakresie działania na rzecz rozwoju obszarów wiejskich. Dlatego winniśmy my, jako województwo koncentrować się na tym obszarze, ale to nie znaczy, że nie chcemy i nie działamy na rzecz rozwoju rolnictwa. Trzeba jednak działać kompleksowo, wielopłaszczyznowo. Potrzebne są działania w 3 obszarach :

1)po pierwsze na poziomie producentów i ludzi, którzy funkcjonują w obszarze rolnictwa – tu jest potrzebna współpraca. W wystąpieniach różnych mówców przewijała się potrzeba organizowania się producentów po to, żeby uzyskiwać właściwe relacje i właściwe efekty ekonomiczne działalności gospodarczej w rolnictwie. To jest obszar dla rolników, organizacji, które działają, jednoczą rolników i również deklaruje współpracę.



2) drugi obszar to jest obszar kompetencji Sejmiku, a więc oddziaływanie na rozwój obszarów wiejskich, a pośrednio rozwój rolnictwa.

Tutaj chcę powiedzieć, że od samego początku istnienia województwa, działamy w tą stronę. W strategii rozwoju województwa są zapisy, które wypełniamy, jako Zarząd najlepiej jak potrafimy, tymi narzędziami, które mamy.

Dla uzyskania poprawy w zakresie obszarów wiejskich, w mojej ocenie najpilniejsze są i najwięcej nacisku wymagają 3 obszary – edukacja, infrastruktura i informatyzacja.

Te trzy obszary złożą się na szanse rozwoju obszarów wiejskich. Działamy na tych obszarach od 4 lat, 5 rok, przy pomocy tych narzędzi, które mamy, a więc pozyskując środki, skąd można pozyskać. Wspomnę tylko – program Aktywizacji Obszarów Wiejskich, Program Banku Światowego – duże pieniądze liczone w milionach złotych na różne działania w tym zakresie, SAPARD, o którym mówił dyr. Adamiec jest narzędziem na dziś do wykorzystania, WFOŚ. Wiele gmin wiejskich rozwiązało różne problemy związane z wiejskimi środowiskami, w oparciu o to narzędzie. PHARE-INRED, Kontrakt Regionalny- to były te narzędzia, które również mieliśmy w dyspozycji i również 25% środków, które mieliśmy do dyspozycji, skierowaliśmy na działania w sferze rolnictwa. Dlatego tak mało, bo nie było innych projektów na czas, kiedy aplikowaliśmy do Kontraktu Regionalnego – innych projektów nie było. Województwo, a więc my wszyscy radni działamy w zakresie tych kompetencji, które są nam przypisane, przy pomocy tych narzędzi, które w danym momencie mamy. Ilość tych narzędzi z chwilą przystąpienia do Unii Europejskiej znakomicie wzrosło.

3) trzeci obszar, który jest poza naszym oddziaływaniem bezpośrednim, to ta sfera, za którą odpowiada Rząd. Właściwie, jeśli chodzi o działania na niwie rolnictwa, jest to kompetencja Rządu, a więc my musimy się znaleźć w tych relacjach.

Chciałbym wrócić do tego, co jest przedmiotem naszej debaty. Jest projekt uchwały Sejmiku, który Zarząd wraz z projektem oświadczenia przedłożył na dzisiejszą debatę. Wnioskuje, aby przyjąć tą uchwałę, z tą formą oświadczenia, którą wypracowała Komisja Rolnictwa, Gospodarki Wodnej i Ochrony Środowiska, jako że w mojej opinii w tym dokumencie zawarty jest rzeczywisty program działań na rzecz poprawy, uzdrowienia sytuacji i stworzenia lepszych warunków życia i funkcjonowania dla rolnictwa, dla ludzi z wiejskich środowisk”.

**Przewodniczący obrad** stwierdził, że obszar określony w przedłożonych materiałach w połączeniu z treściami informacji, które zostały zwarte w sprawozdaniu samorządu województwa świętokrzyskiego z ubiegłej kadencji, są w pełni wyczerpujące. Te dwa materiały dają jednoznaczną odpowiedź, co należy do zakresu działania Sejmiku Województwa Świętokrzyskiego, w sprawach dotyczących rolnictwa. Oczywiście one określają tylko ten zakres problemów, który jest prawnie przypisany Sejmikowi. Co więcej materiały te pokazują, że nawet przekraczane były te obszary, które są w zakresie kompetencji. Natomiast, jeżeli ktoś uważa, że Sejmik jest onnipotencyjny, jeśli chodzi o działalność w sprawie rolnictwa – jest to po prostu błąd w myśleniu, ponieważ wielkie obszary tego zagadnienia znajdują się w kompetencji Rządu.

Uznał, że cała dyskusja dzisiejsza dzięki zabarwieniom emocjonalnym, stwarzała możliwości gospodarskiej debaty na temat jednego z najbardziej nabrzmiałych problemów, jakim jest problem rolnictwa i rozwój wsi na terenie naszego województwa. Przechodząc do realizacji następnej części punktu 6, idąc za myślą Pana Marszałka przypomniał Pani radnej i Panom radnym, że otrzymali 2 projekty uchwał (projekt uchwały, który został załączony do wniosku w sprawie zwołania sesji w trybie nadzwyczajnym i drugi projekt uchwały, wraz z przyjętą treścią oświadczenia, które zostało wypracowane na zasadzie consensusu). Gdyby odnieść się do tego materiału, który został przedłożony w formie projektu uchwały przez wnioskodawców, należy stwierdzić, że opinia prawna w stosunku do tego dokumentu jest negatywna. Nie odnosi się ona do zawartości treściowej, ale do wymogów formalnych uchwały. Ten materiał według opinii prawnej jest inicjatywą uchwałodawczą i nie może być formalnie treścią uchwały, gdyż wymogi formalne w projekcie uchwały wyczerpane są wtedy, gdy występuje w nim uzasadnienie, które powinno wyjaśniać cel podjęcia uchwały, ewentualnie wskazywać źródła finansowania, jeśli projekt uchwały powoduje obciążenie budżetu. Powinno być wskazanie podstawy prawnej, postanowień merytorycznych, wskazanie organu odpowiedzialnego za wykonanie uchwały oraz termin wejścia w życie. W związku z tym ten projekt przedłożony wraz z wnioskiem, nie spełnia wymogów formalnych.

Ponieważ materiał przedłożony przez Komisję Rolnictwa jest materiałem spełniającym wymóg formalny, zapytał który dokument należy poddać pod głosowanie?

**Pan Przewodniczący Komisji Rolnictwa, Gospodarki Wodnej i Ochrony Środowiska –Leszek Bugaj** wyjaśnił, iż dokument opracowany przez zarząd i Komisję uzyskał całkowite poparcie członków Komisji.

Jednocześnie zgłosił wniosek o wprowadzenie na stronie 2 w punkcie 5. w miejsce zapisu „5. Istnienie małych zakładów rzemieślniczych w zakresie uboju zwierząt i przetwórstwa mięsa” treści „ 5.Tworzenie przepisów podtrzymujących istnienie małych zakładów rzemieślniczych w zakresie uboju zwierząt i przetwórstwa mięsa” Pozostałe punkty pozostają bez zmian.

**Przewodniczący obrad** stwierdził, iż została zgłoszona autopoprawka Komisji.

**Radny Andrzej Bednarski** w imieniu LPR wniósł poprawkę do 1 części oświadczenia. Zawniósł o wykreślenie 1 akapitu – „Sejmik podtrzymuje swoje dotychczasowe stanowisko odnoszące się do celów długofalowej polityki rolnej w kraju i za najważniejsze z nich uważa” i wpisanie w to miejsce innego zapisu „Sejmik zajmuje stanowisko odnoszące się do celów polityki rolnej w kraju i za najważniejsze z nich uważa... – dalej bez zmian.

Uzasadnił to faktem, że radni LRP nie znają celów poprzedniego samorządu, nad którymi należałoby dyskutować. W związku z powyższym zaproponował, aby ominąć ten sporny akapit, aby w miarę możliwości oświadczenie przeszło jednogłośnie. Wprawdzie

Sejmik ma niewiele do powiedzenia, ale taki zgodny sygnał pójdzie do władz naczelnych, będzie na pewno lepszy odbiór.

**Przewodniczący obrad** zwrócił się o przedłożenie wniosku na piśmie, ponieważ taki jest wymóg par. 56 Statutu (Wszelkie poprawki uchwał podlegające głosowaniu, muszą być zgłoszone do przewodniczącego obrad w formie pisemnej i nadawać konkretne brzmienie zapisom uchwały).

**Radny Leszek Bugaj** zgłosił wniosek przeciwny w imieniu wnioskodawców. Komisja starała się pokazać ciągłość i determinację Sejmiku. Wyraził zrozumienie, że każdy chce być prekursorem, ale kiedyś przyjdą następcy i dobrze, żeby pamiętali, co robił obecny Sejmik..

**Radny Jarosław Potrzeszcz stwierdził:**

„Ponieważ Pan Przewodniczący zadał pytanie, który projekt będziemy głosować, wskutek przedłożonej wykładni, Klub Radnych „Samoobrona” jest gotowy odstąpić od głosowania przedstawionego przez nas projektu pod jednym warunkiem, że zostanie dołożony punkt o treści:

„Sejmik Województwa Świętokrzyskiego potępia działania administracji rządowej na terenie kraju, wydającej polecenia policji do brutalnej interwencji z użyciem siły broniących własnej egzystencji rolników i wzywa organy administracji rządowej do wyjaśnienia przyczyn użycia siły wobec bezbronnych rolników”.

**Przewodniczący obrad** stwierdził, iż radny Potrzeszcz nie do końca słuchał wyjaśnień Przewodniczącego, ponieważ projekt uchwały złożony przez wnioskodawców nie spełnia wymogów prawno-formalnych, w związku z tym nie może być głosowany. Oznajmił, iż rozumie, że to, co proponuje Pan Potrzeszcz, jest to poprawka do treści stanowiska.

**Radny Jarosław Potrzeszcz** zgłosił taki wniosek w imieniu radnych Klubu Radnych „Samoobrona RP”.

**Przewodniczący obrad** ponownie uznał, że pan radny nie do końca usłyszał jego słowa. Ponieważ projekt uchwały złożony przez wnioskodawców nie spełnia wymogów formalnych, nie może być głosowany. Rozumie, że to co proponuje Klub Radnych jest poprawką do treści stanowiska.

**Pan Jarosław Potrzeszcz** potwierdził.

**Przewodniczący obrad** zwrócił się z prośbą o przedłożenie wniosku na piśmie do Prezydium Sejmiku.

Przypomniał, iż Komisja Rolnictwa przedłożyła w oświadczeniu stanowiącym załącznik do uchwały, w akapicie 3. następującą treść:

„Sejmik podtrzymuje swoje dotychczasowe stanowisko odnoszące się do celów długofalowej polityki rolnej w kraju i za najważniejsze uważa”

Radny Bednarski proponuje, aby dokonać zmiany zapisu i w to miejsce wprowadzić następujący zapis::

„Sejmik zajmuje stanowisko odnoszące się do celów polityki rolnej w kraju i za najważniejsze z nich uważa:”

Z uwagi na fakt, że ten dokument przygotowany przez Komisję stanowi duży ciężar gatunkowy i podpisała się po nim cała Komisja, a pod wnioskiem radnego Bednarskiego podpisały się 3 osoby (załącznik nr 9), poddał pod głosowanie akapit zaproponowany przez Komisję Rolnictwa.

Zapytał kto z radnych jest za tym, aby utrzymać zapis zaproponowany przez Komisję Rolnictwa, kto jest przeciw, kto wstrzymał?

Stwierdził, że został przyjęty akapit 3 w brzmieniu przedłożonym przez Komisję, w ilości głosów za utrzymaniem 15, przeciwnych głosów 9.

Następnie przypomniał, iż Pan Przewodniczący Komisji Rolnictwa -Leszek Bugaj w imieniu Komisji zgłosił wniosek, by punkt 5 miał brzmienie: „Tworzenie przepisów podtrzymujących istnienie małych zakładów rzemieślniczych w zakresie uboju zwierząt i przetwórstwa mięsa” .

Zapytał, kto z radnych jest za utrzymaniem punktu 5 w zaproponowanym brzmieniu?

Stwierdził, że wniosek został przyjęty jednogłośnie przez Sejmik.

**Przewodniczący obrad przypomniał**, iż radny Potrzesz w imieniu Klubu Radnych „Samoobrona RP zgłosił wniosek, aby w oświadczeniu, jako punkt 9 umieścić zapis następującej treści:

„Sejmik Województwa Świętokrzyskiego potępia działania administracji rządowej na terenie kraju, wydającej polecenia policji do brutalnej interwencji z użyciem przemocy, włącznie z użyciem przemocy w stosunku do zdesperowanych w egzystencji własnej rolników, i wzywa organy administracji rządowej do wyjaśnienia użycia siły w stosunku do bezbronnych rolników.” Poddał wniosek pod głosowanie.

Zapytał, kto z radnych jest za tym, aby zaproponowane sformułowanie stało się punktem 9 oświadczenia?

Za przyjęciem oświadczenia opowiedziało się 10 radnych, przeciwko 10 radnych.

**Przewodniczący obrad** zwrócił uwagę, iż znowelizowana ustawa o samorządzie województwa skreśliła zapis o tzw. wskazującym głosie przewodniczącego, w związku z tym wniosek upadł.

**Przewodniczący obrad** poddał pod głosowanie treść uchwały wraz z oświadczeniem uwzględniającym przyjętą poprawkę.

Sejmik podjął uchwałę Nr VI/55/03 w sprawie przyjęcia oświadczenia dotyczącego aktualnej sytuacji w rolnictwie oraz warunków życia rolników i mieszkańców wsi województwa świętokrzyskiego 15 głosami „za”, przy braku głosów przeciwnych i 9 głosach wstrzymujących się. Uchwała stanowi załącznik nr 10 do protokołu.

**Zgodnie z przyjętymi uzgodnieniami, Wiceprzewodniczący Sejmiku Eugeniusz Cichoń przekazał prowadzenie obrad od punktu 7. Wiceprzewodniczącemu Sejmiku - Henrykowi Michałkiewiczowi.**

#### **Ad. 7.**

Do omawianego punktu porządku obrad sesji radni otrzymali załączone do wniosku Klubu Radnych „Samoobrona” o zwołanie nadzwyczajnej sesji, wymienione w punkcie 6 załączniki oraz projekt uchwały w sprawie przyjęcia apelu dotyczącego zachowania szczególnej staranności przez samorządy lokalne i administrację architektoniczno-budowlaną przy lokalizacji i wydawaniu zezwoleń na budowę i użytkowanie obiektów służących intensywnej wielkostadnej hodowli i chowu trzody chlewnej na terenie województwa świętokrzyskiego (załącznik nr 11).

**Przewodniczący obrad** stwierdził, iż podczas rozpatrywania punktu 6, nastąpiło już wprowadzenie w tematykę ujętą w 7. punkcie porządku obrad sesji.

Udzielił głosu **Marszałkowi Województwa – Franciszkowi Wołodźko**, który skierował do zebranych następujące słowa:

„Nie stwierdziłem działalności firmy Smithfield Foods na terenie województwa świętokrzyskiego. Nie wiem, czy jest taka firma, ja nie stwierdziłem działalności tej firmy. Wiemy wszyscy, iż ta firma poprzez swoje inwestycje kapitałowe, pośrednio jest związana z firmą Constar S.A. Mieliśmy przyjemność wysłuchać wystąpienia Pana Dyrektora tej firmy.

Z materiałów, które inicjatorzy zwołania tej sesji załączyli, jako swój projekt uchwały wiemy, że ich intencją było zaprotestowanie przeciwko tworzeniu wielkich farm tuczu trzody chlewnej. Ponieważ „Constar” S.A. nie prowadzi tuczu w ogóle, a poprzez swoją aktywność, działania gospodarcze, skupuje na terenie naszego regionu trzodę chlewną, stanowi istotny element procesu technologicznego produkcji, zbytu i przetwórstwa trzody chlewnej. Dlatego też stwierdzam, że Constar S.A. prowadzi swoją działalność na obszarze zupełnie innym, niż ten, który był wskazany w intencji autorów dzisiejszej sesji. W związku z tym – Zarząd w tym punkcie nie przedstawił żadnego projektu uchwały, apelu. Uważamy, że nie ma powodu, aby przyjmować tu jakiegokolwiek stanowisko, jako że są regulacje, które ustalają warunki prowadzenia inwestycji, w tym inwestycji w zakresie tuczu przemysłowego trzody chlewnej. Tutaj prawo w zakresie uzyskiwania pozwoleń na budowę, czy planów miejscowego zagospodarowania ma swoje regulacje. Są stosowne dokumenty i dokumentacje, z zakresu ochrony środowiska. Starostowie mają swoje ustawowo zagwarantowane uprawnienia i nie ma potrzeby w mojej opinii i opinii Zarządu, by Sejmik podejmował jakiegokolwiek stanowisko w tej sprawie.

**Przewodniczący Komisji Rolnictwa Gospodarki Wodnej i Ochrony Środowiska – Leszek Bugaj stwierdził:**

„Z ustaleń dokonanych na Komisji Rolnictwa wynika, że „Constar S.A.” - to jest kapitał: Smithfield Foods (51%) i Animexu (49%). Sprawa jest poważna, bowiem z materiałów, które krążą po Polsce wynika, że ta firma zaczęła wielkostadną produkcję na terenie Mazur, zostało przez nią wykupione mienie po PGR i zaczął się problem gnojowicy i zatrucia środowiska. Dostępne są materiały telewizyjne i inne w tej sprawie. W związku z powyższym przeanalizowaliśmy stanowisko wstępne wnioskodawców. Ich intencja była naprawdę dobra i oparta o wstępne źródła i pewne przekazy, które zostały stwierdzone w układzie Stanów Zjednoczonych. Pani z Ministerstwa Rolnictwa wyraziła poparcie tej tezy. W związku z powyższym Komisja występuje z Apelem, którego treść odczytał (zgodnie z załącznikiem nr 11). Komisja uważa, że ma prawo w świetle poznanych faktów wystąpić z takim apelem i naszym zdaniem nie jest niezgodny z obowiązującym prawem.

**Przewodniczący obrad otworzył dyskusję****Wiceprzewodniczący Sejmiku – Ryszard Nagórny stwierdził:**

„Podzielając treść apelu zwracam się z prośbą o ewentualną zmianę tytułu Apelu dlatego, że zwracanie się do samorządów gminnych, powiatowych z apelem o zachowanie szczególnej staranności, może sugerować brak zaufania do tych podmiotów (nasuwa takie podejrzenie). Jest to nie w porządku ze strony organów samorządu województwa. Proponuję podjęcie apelu w sprawie lokalizacji i wydawania pozwoleń na budowę i użytkowanie obiektów służących intensywnej, wielkostadnej hodowli i chowu trzody chlewnej na terenie województwa świętokrzyskiego.

Skreśliłbym również zdanie ostatnie, ponieważ celem podjęcia uchwały jest zwrócenie uwagi na sprawy przy uchwalaniu planów, wydawaniu decyzji i wydawaniu pozwoleń na budowę”.

**Radny Jarosław Potrzeszcz stwierdził:**

„Chciałbym zwrócić uwagę na fakty. Pan Marszałek powiedział, że firma Smithfield Foods nie istnieje. Dyrektor obecny na posiedzeniu Komisji powiedział, że 51% Zakładów „Constar” należy do tej firmy. Pan Marszałek nie zwrócił uwagi na to, co mówił Dyrektor – ja zwróciłem uwagę.

W dniu dzisiejszym to samo powtarzam. „Constar S.A.” w tym momencie powoduje, że ludzie nie posiadający ziemi, dostają mieszanki, materiał hodowlany i prowadzą produkcję rolną. Są to pierwsze zaczątki tego, przed czym chcemy się bronić.

**Przewodniczący obrad zapytał, czy są jeszcze inne głosy w dyskusji?**

Chętnych nie było.

**Przewodniczący obrad** dokonał zamknięcia listy mówców. Zgłosił pytanie do marszałka, czy ma rozumieć, że jest propozycja Zarządu, żeby odrzucić projekt uchwały? Czy pan Marszałek podtrzymuje wniosek, czy też nie?

**Marszałek Franciszek Wołodźko** poinformował, iż przedstawił pogląd sformułowany przez Zarząd. Ponieważ Komisja Rolnictwa wypracowała stanowisko, które ma również swoje uzasadnienie, nie widzi powodu, żeby blokować tą inicjatywę. Wprawdzie Wiceprzewodniczący Nagórny stwierdził, że jest to nawoływanie do przestrzegania prawa, ale jeżeli na Komisji Rolnictwa, radni doszli do wniosku, że jest potrzeba, żeby przypomnieć o konieczności przestrzegania prawa, to nie ma sprzeciwu ze strony Zarządu Województwa.

**Przewodniczący obrad** przypomniał, iż Wiceprzewodniczący Nagórny zgłosił propozycję, żeby zmienić tytuł apelu i uchwały, który brzmiałby następująco:  
„Apel Sejmiku Województwa Świętokrzyskiego w sprawie lokalizacji i wydawania pozwoleń na budowę i użytkowanie obiektów służących wielkostatdnej hodowli i chowu trzody chlewnej”.  
Zgłosił również drugi wniosek o wykreślenie w Apelu ostatniego zdania.

Przystąpił do przegłosowania wniosków.

**Radny Potrzeszcz** zgłosił wniosek z sali- stwierdził, że w treści Apelu ujęta jest tylko jedna sprawa – wydawanie zezwoleń, natomiast jeżeli radny Nagórny pozwoli, należałoby dopisać dalszą treść „i adaptacji już istniejących”.

**Wiceprzewodniczący Nagórny** wyjaśnił, iż na adaptację też jest potrzebne pozwolenie, więc jest to równoznaczne.

**Radny Potrzeszcz** wycofał wniosek.

**Przewodniczący obrad** zapytał, kto z radnych jest za tym, aby tytuł uchwały i Apelu brzmiał następująco?

Uchwała –Apel w sprawie lokalizacji i wydawania pozwoleń na budowę i użytkowanie obiektów służących wielkostatdnej, intensywnej hodowli i chowu trzody chlewnej.

Za odczytanym brzmieniem w tytule zarówno Apelu, jak i Uchwały radni głosowali jednogłośnie.

**Przewodniczący obrad** poddał pod głosowanie drugi wniosek zgłoszony przez Wiceprzewodniczącego Nagórnego o wykreślenie z Apelu ostatniego akapitu.

Wniosek został przyjęty większością głosów, przy braku głosów przeciwnych i jednym głose wstrzymującym się.

**Przewodniczący obrad** poddał pod głosowanie projekt uchwały.

Uchwała Nr VI/58/03 w sprawie w sprawie lokalizacji i wydawania pozwoleń na budowę i użytkowanie obiektów służących wielkostatnej, intensywnej hodowli i chowu trzody chlewnej została podjęta jednogłośnie i stanowi załącznik nr 12

**Ad. 8.**

W sprawach różnych głos zabrali

**Radny Jarosław Potrzeszcz**, który stwierdził:

„ nas jako gości zaproszonych na sesję Rady Miejskiej w Starachowicach, zobligowano do podjęcia tematu przekazania (z takim wnioskiem zwróciło się Starostwo Powiatowe w Starachowicach) budynku Liceum Medycznego, będącego w zarządzie Sejmiku. Chciałbym zadać pytanie do p. Marszałka, na jakim etapie jest postępowanie i jak sytuacja wygląda?

**Marszałek Województwa - Franciszek Wołodźko wyjaśnił:**

„Na najbliższą sesję Sejmiku chcę postawić, w imieniu Zarządu, wniosek o uzyskanie zgody na sprzedaż tego obiektu. Na tą chwilę mieliśmy 4 oferty. Jest wniosek Starostwa, które chce tam prowadzić szkołę, jest wniosek Miasta i Komendy Wojewódzkich Hufców Pracy. Jest oferta zakupu przez prywatnych inwestorów, którzy powiedzieli, że chcą ten obiekt przeznaczyć na prowadzenie działalności dydaktycznej. W dyskusji prowadzonej na Zarządzie uwzględniliśmy taką argumentację, która miała miejsce przy okazji innej nieruchomości w Ostrowcu Św. Wdrożyliśmy procedurę sprzedaży, bo jeżeli można by pozyskać jakieś pieniądze ze sprzedaży, to one są bardzo potrzebne, bo rok bieżący jest dramatycznie trudny. Jeżeli uda się pozyskać ekwiwalentne pieniądze w drodze sprzedaży, to jest to korzystne. Abyśmy mogli wszcząć taką procedurę potrzebna jest zgoda Sejmiku na takie procedowanie, wówczas zlecimy wycenę, i zostanie ogłoszony otwarty przetarg. Ci oferenci, którzy zadeklarują chęć kupna, będą mogli zgłosić swoją ofertę. Jeżeli by procedura sprzedaży nie powiodła się (tak jak w Ostrowcu Św.) to staniemy przed faktem, który mieliśmy - 3 instytucje publiczne, które dla celów publicznych potrzebują ten obiekt. Wtedy będziemy decydować tu na tym gremium, co z tym obiektem zrobić. Stoimy na takim stanowisku, że jeżeli się uda pozyskać, sprzedać za pieniądze, to przy tym stanie budżetu jest to priorytetowe, jeżeli nie, to będziemy dyskutować, jaki przyjąć kierunek przekazania na cele publiczne.

**Radny Eugeniusz Cichoń** w nawiązaniu do poruszonego tematu poinformował, że dzisiaj między innymi Starosta Powiatu Starachowickiego dzwonił do niego z zapytaniem, czy dzisiaj ten temat będzie w porządku obrad. Zgodnie z prawdą i porządkiem obrad otrzymał wyjaśnienie, że nie. Ponieważ obiekt ten był wykorzystywany przez placówkę oświatową, w tej sprawie będzie wymagane stanowisko Komisji Edukacji Sejmiku.



Przewodniczący osobiście będzie za tym, żeby obiekt sprzedać, i jeżeli jest możliwość przeznaczyć na dalszy proces kształcenia.

Druga uwaga dotyczy prośby skierowanej do Przewodniczącego Sejmiku, do przewodniczących wszystkich klubów radnych w sprawie wyrażenia opinii, bądź zgłoszenia wniosków i propozycji do nowelizacji statutu.

Przypomina o tej sprawie, aby nie być posądzonym o opieszałość Komisji Doraźnej ze strony Przewodniczącego. Zadaniem Komisji jest przygotowanie projektu nowelizacji statutu. Z tego miejsca zwrócił się do wszystkich klubów, aby jeśli to możliwe w trybie odwrotnym, przekazać propozycje w tej sprawie.

**Radny Jarosław Potrzezcz** uznał, że przedstawianie na piśmie propozycji w tej sprawie, w sytuacji, gdy każdy Klub ma w Komisji swojego przedstawiciela nie jest potrzebne. Zapytał Pana Marszałka, czy faktycznie Sejmik jest na skraju bankructwa i musi sprzedać nieruchomość w Starachowicach. Może należałoby obciąć diety, poszukać innego rozwiązania? Obiekt ten jest na terenie miasta Starachowice. Jeśli chodzi o Starostwo Powiatowe – w tym momencie boryka się ono z różnymi problemami, z rozmieszczeniem szkół. Wyraził wątpliwość, by którekolwiek starostwo miało możliwości finansowe na zakupywanie budynków, czy kupowanie nowych szkół. Dlatego zwrócił się do Zarządu o przekazanie, w miarę możliwości nieodpłatnie, tego budynku.

**Przewodniczący obrad** stwierdził, iż decyzja w tej sprawie będzie należała do Sejmiku. Na razie należy wstrzymać się z polemiką w tej sprawie.

Zapytał, kto jeszcze chciałby zabrać głos.

Wobec braku chętnych zadał pytanie związane z obradami. Była propozycja odbycia kolejnej sesji 10 marca – na temat bezrobocia.

W ostatnim okresie jest nadmiar sesji. Czy byłaby zgoda radnych, żeby połączyć temat bezrobocia z budżetem i odbyć jedną sesję 31 marca? Zapytał czy jest taka zgoda, żeby nie mnożyć tych sesji?

**Radny Jarosław Potrzezcz** stwierdził, iż są to tak trudne tematy, że nie wie, czy propozycja jest właściwa.

**Przewodniczący obrad** stwierdził, iż można na jednej sesji sprawy załatwić. Sesji jest zbyt dużo, również od strony technicznej jest to trudne, przecież komisje muszą wypracować opinie, stanowiska. Jest zbyt mało czasu. W konsekwencji zgłaszane są uwagi, pretensje, że jesteśmy niedoinformowani itd.

**Marszałek Franciszek Wołodźko** stwierdził:

„Nie ma przeszkód do odbycia jednej sesji w marcu, oprócz tego, że będziemy musieli, w jednym dniu rozstrzygać, dwa bloki spraw. Jeżeli tematy te miałyby być zablokowane, to postuluję, by zwołać sesję 24 marca. Sprawą pilną jest zatwierdzenie algorytmu podziału środków dla powiatowych urzędów pracy. Oczywiście 31 marzec jest datą

ustawową uchwalenia budżetu. Zaproponował, tytułem kompromisu odbycie sesji 24 marca.

**Ad. 9.**

Przewodniczący obrad podziękował za uczestnictwo w sesji. Dokonał zamknięcia obrad VI sesji Sejmiku.

Przewodniczący obrad

Wiceprzewodniczący Sejmiku

Wiceprzewodniczący Sejmiku

Henryk Michałkiewicz

Eugeniusz Cichoń

Sekretarze obrad

Radny Bronisław Powierża

Radny Leszek Sułek

\_\_\_\_\_

\_\_\_\_\_

Protokół sporządziły:

Barbara Chrząszczyk \_\_\_\_\_

Barbara Loch \_\_\_\_\_

Marta Solińska-Pela \_\_\_\_\_